Nr 293. Kraków, Środa 23 Grudnia 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcase i A. Salomonowej, plac Maryacki 1. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Przesilenie finansowe w Niemczech.

Polityka zagraniczna Wilhelma II., zmuszająca Rzeszę niemiecką do bezustannego pomnażania siły zbrojnej, zwłaszcza marynarki wojennej, tak podkopała jej finanse, że już od kilku lat budżet niemiecki wyszedł zupełnie z równowagi, a dziś grozi mu poważne przesilenie. Aby je zażegnać, obmyślił obecny rząd Rzeszy reformę, którą, jako najważniejsze zadanie, przedłożył nowemu parlamentowi niemieckiemu. Reforma ta wywołała atoli bardzo surową krytykę w całej prasie niemieckiej i grozi poniekąd, po raz pierwszy od czasu utworzenia nowego cesarstwa niemieckiego, poważnym zatargiem między jego wspólnym rządem a poszczególnemi państwami i państewkami cesarstwa.

Państwa te nie odczuwały dotychczas bezpośrednio ciężaru utrzymania wielkiego aparatu wspólnego rządu. Konstytucya Rzeszy niemieckiej przyznaje im zupełną antonomię finansową. Cesarstwo, według tej konstytucyi, samo miało się utrzymywać, pokrywać swe potrzeby ze wspólnych dochodów zewnętrznych, do których zaliczono, obok dochodu z ceł, także dochody z poczt i telegrafów. Były one tak znaczne, że przewyższały zawsze tak zwane „dodatki matrykularne", czyli wpłaty, które poszczególne państwa zobowiązane były składać na wspólne potrzeby, mianowicie na armię i politykę zagraniczną. Według bowiem przyjętej przed dwudziestu przeszło laty, tak zwanej „lex Frankenstein" — dochody z ceł rozdzielano pomiędzy te państwa według skali, odpowiadającej liczbie ich ludności.

Rządy państw Rzeszy pobierały więc pewnego rodzaju alimenta ze wspólnego skarbu. — Z biegiem lat tak się do tego przyzwyczaiły, że na podstawie tych alimentów układały własne swe budżety. To ma teraz uledz zmianie. Proponowana przez rząd Rzeszy reforma żąda, aby odtąd dochody z ceł, z podatku od tytoniu i z opłat stemplowych należały wyłącznie do Rzeszy. Do podziału między poszczególne państwa przeznacza się jedynie dochód z podatku spirytusowego. Co się tyczy opłat matrykularnych, to nie mają one przewyższać kwoty, jaką państwa Rzeszy pobierały przeciętnie w pięciu ostatnich latach ze wspólnych dochodów.

Rzesza niemiecka zamienia się więc z dobrodzieja państw swoich na organizm, który one utrzymywać mają w niemałej mierze z własnych dochodów. I to właśnie napotyka na opór. Już w ostatnich czterech latach państwa te były zmuszone wystawiać na wspólne cele 120 milionów więcej, niż z wspólnych dochodów otrzymały. W przyszłości ta kwota będzie znacznie wyższą. Ponieważ zaś niedobór w wspólnych finansach nie da się z góry naprzód dokładnie obliczyć, zapanuje i w budżetach poszczególnych państw w przyszłości wielka niepewność i nestałość.

Przyznać trzeba, że Prusy, które rej wodzą w sprawach Rzeszy, wzięły się bardzo dowcipnie do tej sprawy. Dotychczas spełniali obowiązki wspólnych ministrów finansów, czyli, jak się oni urzędownie zowią, „sekretarzy stanu dla spraw finansowych", wyłącznie pruscy biurokraci. Teraz, gdy chodzi o przeprowadzenie tej niesympatycznej dla poszczególnych państw Rzeszy reformy, wysunęły Prusy na to stanowisko bawarskiego męża stanu, tajnego radcę Stengla. Uczyniły to najwidoczniej w zamiarze, aby na Bawaryę spadło w części odium tej reformy.

Mimo to napotka ona w parlamencie na stanowczą opozycyę. Część prasy niemieckiej nie wróży jej wogóle powodzenia, przeciwnie, przepowiada, że zostanie przez większość parlamentu odrzucona. W takim atoli razie czeka Rzeszę przesilenie, które z konieczności musi się odbić także na jej zewnętrznej polityce.

Barbarzyński wyrok.

(Koresp. „N. Reformy").

Piotrków, 20 grudnia.

Mieliśmy tutaj piękną chwilę, gdy do miasta naszego zjechali z Warszawy pp. Baliński, dr Witold Lewicki i Radziszewski z Henrykiem Sienkiewiczem na czele, aby wygłosić odczyty na rzecz powodzian. — Zapewnie doszły Was już z dzienników warszawskich wieści o entuzyastycznem przyjęciu, jakiego tak mili nam prelegenci u nas doznali. Oprócz innych objawów entuzyazmu dla autora „Quo vadis" — uczczono go, po odczycie, podanym mu na estradę wieńcem wawrzynowym.

Niestety, ten niewinny zresztą pod względem politycznym objaw hołdu dla znakomitego powieściopisarza, wytrącił z murów szkolnych dwóch uczniów VIII. klasy tutejszego gimnazyum, którzy ów wieniec szanownemu prelegentowi podali.

Młodzież gimnazyalna chciała uczcić Henryka Sienkiewicza i w tym celu zebrała drobną składkę na wieniec laurowy dla niego. — To już pierwsze przekroczenie przepisów szkolnych. Potem dwaj uczniowie z klasy ósmej podali autorowi „Potopu" ów wieniec na estradę: to nowa zbrodnia w obliczu szkoły.

Dyrektor szkoły Chabarow, uchodzący za względnie liberalnego Rosyanina, w tym wypadku postąpił bezwzględnie: zwołał na „zbrodniarzy" konferencyę, na której zapadła uchwała wykluczenia dwóch najzdolniejszych uczniów z klasy ósmej, jako inicyatorów owej owacyi dla Sienkiewicza, z tutejszego gimnazyum. Wina uczniów polegać ma na tem, że najpierw bez wiedzy dyrektora zbierali składki od kolegów, — powtóre, że wieniec, za składkowe pieniądze kupiony, na publicznem zebraniu wręczyli prelegentowi.

W zasadzie, ze stanowiska przepisów szkolnych, postąpienie studentów mogło przedstawiać się jako przewinienie. Ze względu jednak na motywa — jest wyrok, wydany przez dyrekcyę, wprost drakońskim i nieludzkim, zdumiewa ostrością kary. Jeżeli już dyrekcya szkoły na żaden sposób nie mogła puścić bezkarnie tego „występku" — to ostra nagana była karą w tym wypadku aż nadto wystarczającą. Wykluczenie zaś uczniów w tym czasie równa się przecież skazaniu ich na utratę całego roku nauki, bo jakkolwiek wydalono ich jedynie z tutejszego zakładu, przecież łatwo się domyśleć, że inne gimnazyum obecnie ich już nie przyjmie.

Pokrzywdzeni tym barbarzyńskim wyrokiem rodzice uczniów wnieśli do kuratora szkół okręgu warszawskiego, p. Szwarca, podanie o złagodzenie kary i z niecierpliwością oczekują odpowiedzi.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Cieszyn, 20 grudnia.

(Rezultaty pracy narodowej — Wieczorki patryotyczne — Synowie Śląska — Polska szkoła ludowa. — Gwiazdka dla dzieci. — Nie rozbijać sił).

(X.) Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego zbiera obfite plony swej obywatelskiej i narodowej pracy. Gimnazyum polskie upaństwowione, szkoła polska ludowa w najpiękniejszym rozwoju, ochronka w Michałkowicach pod dachem, praca nad seminaryum nauczycielskiem w toku. I da Bóg, że i doprowadzenie do skutku tego wielkiego dzieła się jej powiedzie, jeżeli tutejszy poseł do Rady państwa nie ustanie w swoich zabiegach, a Koło polskie skutecznie go poprze.

Ale chcę mówić o pocieszających objawach żywotności ducha polskiego na Śląsku, a szczególnie tu w Cieszynie, co jest główną zasługą Macierzy.

Dnia 29 listopada b. r. odbył się w sali Domu narodowego ku uczczeniu 73 rocznicy powstania listopadowego uroczysty wieczór muzykalno-wokalny, urządzony przez Towarzystwo gimnastyczne „Sokół". Słowo wstępne wypowiedział obecny przewodniczący „Sokoła" prof. Jan Galicz pięknie i z werwą sokolą, odczyt miał prof. Popiołek, śpiewy wykonali nauczyciele z okolicy i miejscowi, a na skrzypcach grał p. U. z Krakowa. Publiczności, niestety, było niewiele, ale „Sokół" zrobił swoje, za co cześć jego prezesowi.

Dnia 13 b. m. mieliśmy tu w sali Domu narodowego wspaniały wieczór, poświęcony czci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza, urządzony przez tutejszą Czytelnię ludową, zostającą obecnie pod zarządem profesora tutejszego gimnazyum polskiego, dra Ernesta Farnika. Jego też szczególną jest ten wieczorek zasługą, jak wogóle rozwój tej doniosłej instytucyi. On też zagaił ten wieczorek wspaniałą a serdeczną przemową, w której wskazał na obowiązek Śląska oddawania czci Adamowi Mickiewiczowi, jako szermierzowi praw narodu i rzecznikowi ludu, którego poezyę nazwał „arką przymierza między dawnemi a przyszłemi laty". Jego też poezya ma nawiązać to przymierze Śląska z matką Polską, zerwane burzą dziejów, ale nietknięte, jak pieśń ludu, w krainie uczuć i myśli. — Odczyt o Mickiewiczu miał tutejszy wikaryusz ks. Rudolf Tomanek. Hucznemi oklaskami powitała go publiczność na estradzie, jako pierwsze dziecko śląskie, które z posiewu Stalmacha, ks. Świeżego i ks. Londzina przynosi ludowi duchowe plony. — Odczyt ten, a raczej mowa, wygłoszona z pamięci, porwała wszystkich, bo była prostą w formie, a szlachetną w uczuciach i myślach. Mowca wyraźniej zamarkował ospałość ludu śląskiego w sprawach narodowości, a mógł to uczynić, jako „swój", co u Ślązaków dużo znaczy, i wskazawszy na bogactwo literatury polskiej, wezwał lud do szanowania i miłowania swego narodowego tak pięknego języka, w którym natchnieni wieszcze arcypiękne wyśpiewali pieśni. — Odczyt ten, wydrukowany w „Gwiazdce", wielkie wywarł wrażenie i pozostanie głosem przykazania dla śląskiego ludu. — Produkcye deklamacyjne (wywóz na Sybir i wiersz do Adama Mickiewicza), muzykalne (sola fortepianowe i skrzypcowe), śpiew solowy i chóry, wykonane przez miejscowe panienki, odpowiadały uroczystości. Z uznaniem należy wspomnieć o grze na skrzypcach p. U., który umyślnie z Krakowa na tę uroczystość przyjechał, tudzież o żywym obrazie z głównych postaci poezyi Mickiewicza, ułożonym artystycznie przez p. Bogdana Hoffa z Wisły.

Pp. Galicz, Farnik, Tomanek, to pierwsi rodowici Ślązacy, podejmujący pracę narodową w księstwie Cieszyńskiem, więc ich witamy z radością i życzliwością staropolskiem „Szczęść Boże!"

Dzień znów dzisiejszy był dniem tryumfu szkoły polskiej ludowej. Jeżeli szkoła ta obecnie pięcioklasowa ma tak wielką liczbę dzieci, że w niektórych klasach jest ich 80, jeżeli się rozwija pomyślnie, a ducha narodowego ratuje i krzepi w młodszem pokoleniu, jest to w pierwszym rzędzie zasługą „Macierzy", a niemniej szczerze ks. Londzina, który dla niej szturmem i walką, chodzeniem i pisaniem zdobywał dzieci, kradzione przez Niemców, jak ongi przez Krzyżaków, — w drugim rzędzie grona nauczycieli, a szczególnie kierownika p. Jana Godłowskiego, miłującego swój zawód i zakład, a wreszcie grona pań, które swoją opieką tę szkołę otaczają. Znając dobrze tutejsze stosunki, śmiemy twierdzić, że bez tego paladyum instytucya ta nie rozwijałaby się tak świetnie jak obecnie. Trzeba bowiem wiedzieć, że dzieci te „zdobyte", są to prawie wszystkie ze sfer najuboższej warstwy tutejszej ludności w Cieszynie i wsi okolicznych, które ściąga i przywiązuje do szkoły miłościwa tych pań opieka. Są to panie: Dybuska, Winkowska, Popiołkowa, Lubaczewska, Gawińska i nauczycielki pp. Falkensteinówna i Majówna, nie mówiąc o innych, o których działalności mniej wiemy. — Na czele ich stoi p. Dybuska, żona notaryusza p. Ant. Dyboskiego, sekretarza „Macierzy", któremu zresztą wszystkie tutejsze instytucye narodowe bardzo dużo zawdzięczają. Otóż panie te zbierają fundusze i ofiarują pracę swą osobistą i dostarczają ubogim dzieciom w czasie zimnej pory obiadów, kupują im odzież i obuwie, książki i przybory szkolne, nie szczędząc często własnej kieszeni. A dziś zgotowały tej dziatwie „Gwiazdkę".

Sala Domu Narodowego wypełniona po brzegi setkami ojców, matek, sióstr, znajomych i ciekawych. Dzieci szkolne w środku sali pod opieką nauczycieli i nauczycielek śpiewają kolendy i patryotyczne pieśni. Zasłona na scenie się podnosi. Występują kolejno chłopcy i dziewczynki i deklamują o piękności ziemi śląskiej, mowy polskiej, miłości ojczyzny itd. I grzmi kolenda na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła" i wznosi się hymn: „Boże coś Polskę!" Był to akt podniosły i wzruszający. Po śpiewach i deklamacyi podwieczorek. Grono pań i ich córek obsługuje dzieci, przynosząc im kawę, czekoladę i ciastka. Potem przemawia do nich serdecznie i poważnie p. Dyboska, wyrażając radość na ich widok, zachęcając je do pilności w naukach, do czci rodziców i nauczycieli, a wreszcie do poszanowania języka polskiego, polskiej wiary i polskich dziejów. Po przemowie następuje to, na co dzieci oddawna niecierpliwie czekają: rozdawanie darów. Każde dziecko ma dar przeznaczony z karteczką, na której jego nazwisko napisane. Więc odbierają strucle, kaftaniki, sukienki, buciki itd. Każde to, czego najbardziej potrzebuje, a o czem wiedzieli nauczyciele i nauczycielki. Nakoniec wśród śpiewów rozchodzą się, prowadzone za ręce przez matki, które po drodze tak do dzieci mówią: „Mój Boże! Dawniej, to do nas w szkole prawiono po niemiecku i bito nas, kiedyśmy nie rozumiały, a dziś to mówią po naszemu i jeszcze jeść dają i ubierają!".

Takie uroczystości i taka „Gwiazdka" więcej w dziele unarodowienia zdziałają na Śląsku, niż wszelkie polemiki dziennikarskie. Siły nasze jeszcze za słabe na Śląsku, ażebyśmy się mieli rozbijać na stronnictwa, zwalczające się w imię zasad i haseł, może i dobrych, ale tu zgubnych, bo osłabiających ducha szermierzy. Kto robi, niech robi, skoro dobrze robi, a że „Macierz szkolna" dla Księstwa Cieszyńskiego dobrze robi, okazują jej owoce.

Niewygodny socyalista

W narodowej i politycznej myśli ruskiej, nacyonalizm, stawszy się wyłącznym motorem życia publicznego, zdołał już wyrządzić takie spustoszenia, że dzisiaj nie jednego ale dziesięciu chyba potrzebaby Dragomanowów, aby batami bezlitosnej krytyki doprowadzić olbrzymią większość Rusinów do zbawiennego opamiętania.

A jak bardzo tego opamiętania potrzeba, świadczy chociażby świeża broszura p. Semena Wityka, jednego z najczynniejszych socyalistów ruskich, który już nieraz przez swą socyalno-demokratyczną niedyskrecyę stawał się

Indywidualizm, subjektywizm a oryginalność.

(Dokończenie).

Poszczególne u nas genialne zjawiska, świadczące o nadzwyczaj wysokim stopniu talentów różnorodnych, jakie nam są dostępne, nie wywoływały w konsekwentnej kolei całego szeregu dalszych zjawisk, któreby rozjaśniając i rozwijając pomysły samodzielne owych genialnych jednostek, wytworzyć mogły odpowiednią atmosferę umysłową, pomagającą do kiełkowania coraz to nowych, chociażby mniejszych uzdolnień i do ugruntowania przeświadczenia, że sami sobie jako naród rady dać możemy i powinniśmy.

Innym narodom oddaliśmy sztandar nauki, pod który teraz zapisywać się musimy, nie mogąc podnieść dumnie czoła i powiedzieć głośno: to nasz przecie sztandar. Możemy tylko przypominać narodom, że myśmy wydali Kopernika, od którego dopiero zaczyna się istotny rozwój nauki nowożytnej.

Zdarzyło się nam tak jak wielu nieśmiałym ludziom, którzy wypowiedzieli z cicha jakieś rozumne słówko, lecz albo go nie dosłyszano, albo słyszeć nie chciano; gdy tymczasem odważniejszy pochwycił je, powtórzył na cały głos i otrzymał poklask rzęsisty.

We wszystkich przejawach życia naszego widzimy ten nadmierny, bezkrytycznie przyjmowany, biernością napiętnowany wpływ zagranicy. Dość sobie przypomnieć panowanie u nas włoskiej kultury w wieku XVI i początkach XVII, francuskiej w XVIII i na początku XIX, a mieszanej: francusko-niemiecko-angielskiej (może i żydowskiej!) w czasach obecnych.

A często nie uświadamialiśmy nawet sobie doniosłości tego wpływu; owszem wydawało się nam niekiedy, że jesteśmy jak najsamoistniejsi, z góry patrzyliśmy na „zmateryalizowaną" Europę, swoje obyczaje, swoje idee, swoją sztukę wynosiliśmy ponad wszystkie znane.

Niestety! myśmy tylko sami tak twierdzili i twierdzimy, z właściwą sobie butą, która bynajmniej nie wyklucza nieśmiałości i niezaradności w innych względach. Zalet, któreśmy przypisywali naszym ideom, naszej sztuce, naszej poezyi, nie chcieli i nie chcą uznać obcy: zaledwie ktoś z pomiędzy nich, wyjątkowo poznawszy lepiej i pokochawszy nas, ten lub inny szczegół z naszej działalności, z naszej twórczości, sprawiedliwie osądził i wyznaczył mu wybitne miejsce w rozwoju oświaty ogólnej.

My taki odosobniony głos cudzoziemca chwytamy z radością, powtarzamy go z chlubą — i to jest zupełnie w porządku — lecz także utwierdzamy się w fałszywem mniemaniu, że tak mówi zagranica — a to już wcale nie jest w porządku. Lepiej bowiem poznać swoją słabość, aniżeli przeceniać swe siły. W pierwszym razie można wprawdzie nie dokonać dzieł wielkich, ale nie można dać się oszołomić pustemi frazesami, w drugim zaś szczęśliwy tylko skład okoliczności zdoła pożyteczne dla społeczeństwa sprowadzić skutki; pierwszy wypadek pobudza do doskonalenia się; drugi, wbijając w dumę, nie pozwala widzieć albo śmieszności, na które się narażamy swojemi przechwałkami, albo też, co gorsza, wad i błędów ciężkich, grożących pomyślnemu rozwojowi.

Przykrywając swe lenistwo duchowe łachmanami pesymistyczno-apatycznych teoryj, nie staramy się pomyśleć na seryo nad naszemi przymiotami i ujemnościami, nie chcemy jasno postawić sobie pytania, do czego siły nasze wystarczają, a gdzie już sięgnąć nie mogą — słowem, nie dbamy o rozbudzenie rzetelnej samowiedzy we własnej naszej istocie duchowej.

Chcąc przeciwdziałać z nadzieją skutku, niepodobna iść na ślepo; najpierwszym do tego warunkiem jest wiedzieć dokładnie, co zostało dotąd dokonanem, a co jeszcze dokonać potrzeba.

Jeżeliby kogoś znienacka postawiono w środku drogi i on nie wiedział, ani skąd przyszedł, ani dokąd ma dążyć, to położenie jego o mało lepszemby się okazało od położenia ślepca, któremuby strzelać do celu kazano.

Jest obowiązkiem każdego członka społeczeństwa, na jakiemkolwiek znajduje się stanowisku, jeżeli tylko wzniósł się do świadomości celów społecznych, dbać nie o wygodne dopasowanie się do potrzeb chwili, nie o zysk materyalny, chociażby okupiony moralną niewolą, ale o energiczne odpieranie wszelkich szkodliwych dla organizmu społecznego żywiołów, o połączenie swej jednostkowej działalności z pracą ogółu.

Lecz ażeby na takim stanąć stopniu, potrzeba mieć nietylko poczucie siły własnej — bo samo poczucie może być złudnem — ale krytyczną o niej świadomość i nie dać się obałamucać wpływom postronnym.

Słychać wprawdzie dzisiaj, jako reakcyę przeciwko niedawnemu dekadentyzmowi, nawoływania do wyrobienia w sobie potęgi woli, energicznego popędu do czynów. Dobre i to — lecz i w tem nawoływaniu widnieje aż nadto wyraźnie wpływ obcy, wpływ Nietzschego, jak to zdradzają ohydne germanizmy, używane przez owych nawoływaczy: wola do (!) siły, wola do (!) potęgi, wola do (!) syntezy i t. p. Takby żaden Polak, dobrze mówiący swoim językiem, się nie wyraził.

Błędy i wykroczenia, przeciw własnemu społeczeństwu co krok popełniane, nie tyle pochodzą u nas ze złej woli, ile ze zbyt wielkiej podatności na nowe wrażenia, zwłaszcza z obczyzny płynące, kiedy schlebiają jakiejkolwiek słabej stronie naszej natury. Przysłowie o „nowem sitku" charakteryzuje nie ludzi przewrotnych, lecz raczej dusze wiotkie, słabe i próżne, które z równą łatwością powtarzać będą hymny do Nirwany, jak i dytyramby do Czynu. Na wyrobienie stałych przekonań potrzeba rozumu, do odczuwania nastroju potrzeba jeno wrażliwości.

Z rozumem, z samowiedzą łączy się nieodwołalnie krytyka, ocena zarówno samej treści wszelkich zagadnień i przedmiotów, jak celów, które osiągnąć zamierzamy, oraz środków do tego potrzebnych. Krytyka taka u indywidualisty i subjektywisty nie przedstawia innej wartości nad chwilową zachciankę, nad kaprys, nad owo wszechwładne: tak chcę, bo mi się tak podoba.

Jeżeli takie słowa wypowiada dusza prawdziwa, wzniosła, wynik może być błogi; jeżeli je głosi dusza miałka — co bywa daleko częściej — to wynik jest niedorzeczny. Krytyka, na ogół biorąc, musi się oprzeć na jakiejś zasadzie, nie zaś na zachciance.

Bez takiej czynności przygotowawczej wszelkie działanie będzie nie tyle niemożliwe, ile kulawe, gdyż pozbawi się wszystkich tych ostrzeżeń i wskazówek, jakich dostarcza porównanie doświadczeń cudzych z własnemi.

Należy poddawać krytyce przeszłość tak swoją, jak obcą, nie w tem oczywiście znaczeniu, jakoby wszystko, co nie miało szczęścia stać się dzisiaj, już przez to samo nie posiadało żadnej wagi ni ceny; ale z tym zamiarem, ażeby błędów, których dopuszczano się dawniej, nie popełniać obecnie, a wszystko, co ma jeszcze warunki bytu w teraźniejszości, zachować nadal z całem poszanowaniem, jakieśmy winni wiekom minionym. Człowiek o tyle jeno zyskuje na pewności siebie, o tyle ma śmiałość inicyatywy, o ile jest przekonany, że przeszłość dała mu granitową podstawę do działania. W każdym innym razie czynność jego okaże się chwiejną, a przynajmniej cechą jej będzie chęć burzenia, całkowita negacya; gdyż, nie mając podstawy w przeszłości, musi szukać zupełnie nowej — na zwaliskach; dodatniość jego wpływu umniejszy się przez to ogromnie.

Należy poddawać krytyce wpływ cywilizacyi obcej dlatego, ażeby nie wprowadzać do organizmu narodowego pierwiastków, które nie są mu odpowiednie. Przeszczepiać bowiem obce pojęcia i pomysły na grunt własny z tego jedynie względu, że one znalazły bardzo szczęśliwe zastosowanie gdzieś zagranicą, że się wielkim cieszą rozgłosem, że są modne, jest tem samem, co przenosić rośliny z pod zwrotnika w kraje pod biegunami położone. Wzgląd na usposobienie narodu, na warunki historyczne, na potrzeby duchowe musi być w tym razie przewodnikiem, którego radom jaknajskrupulatniej poddawać się należy. Gdybyśmy nie zwracali na nie uwagi, zostalibyśmy wkrótce zasypani mnóstwem nie powiązanych z sobą jedną nicią przewodnią nabytków, z którymi nie wiedzielibyśmy poprostu co zrobić, jak luźnie przyszły, tak luźnie wałęsałyby się po naszej umysłowości.

Chaos jest wyrazem na oznaczenie bezładnej bezkrytycznie przyjętej mieszaniny wszelakich pierwiastków dodatnich i ujemnych; a przyswajanie bez wyboru wszystkiego, co nam moda przynosi, do takiego właśnie chaosu prowadzi.

Rozumne i miłością narodu podyktowane ostrzeżenie Brodzińskiego: „Nie bądźmy echem cudzoziemców", wypowiedziane przezeń w przeddzień doby romantycznej u nas, powtórzonem musi być z naciskiem i dzisiaj przez każdego kto pragnie, by rozwój życia naszego duchowego odbywał się normalnie, i by do tego rozwoju przyczyniała się ze swej strony w szczególności i literatura nasza!

Jeżeli w uwagach powyższych starałem się wykazać, że pomimo naszego indywidualizmu i subjektywizmu, samotwórczość, oryginalność nie jest wybitną cechą społeczeństwa naszego, gdyż je znamionuje raczej wrażliwość, bierność i naśladownictwo; to nie w innym oczywiście celu, jak tylko w tym, ażeby przekonawszy o braku, zachęcić do zaradzenia mu. W jaki sposób. Oto przez rozbudzenie w sobie rzetelnego dążenia do samodzielności, do krytycznego przejmowania zarówno tego, co przeszłość nam zostawiła, jak i tego, co zzewnątrz wciąż do nas napływa, bez nerwowego jego poddawania się ciągle zmiennym wrażeniom i nastrojom.

Ludzkość postępuje naprzód wielkimi krokami czynów; kto więc nie chce pozostać tylko niemym widzem albo niezgrabnym przedrzeźniaczem, ten dołączyć powinien do sumy ogólnej dorobków cywilizacyjnych bodaj najmniejszy dodatek własnej, samoistnej działalności. Ten jest wyższym w życiu, kto dziełami swemi większe koło zakreśla; on bowiem tylko ma ten niebardzo powszedni a istotną wartość posiadający przymiot, że na innych wpływ wywiera. Ślad przejścia każdego narodu tak samo jak każdej jednostki jest tem wyraźniejszy, im głębiej, im one skuteczniej na inne narody, na inne jednostki oddziałać zdołały, im samodzielniejszemi były.

Piotr Chmielowski.

bardzo niewygodnym dla ruskich nacyonalistów.

Broszura ta jest odbitką referatu p. Wityka na ostatnim zjeździe wiedeńskim, a traktuje o obecnem politycznem i społecznem położeniu w Rusi galicyjskiej. Omawiając obie te kwestye, p. Wityk nie waha się stanąć w jaskrawem przeciwieństwie do wszystkich niemal intencyj i twierdzeń, wygłaszanych w tym względzie przez ruskich nacyonalistów.

Ci ostatni np. obecnie podnoszą w „Dile" wrzawę na temat bezprzykładnego rzekomo ożywienia politycznego mas ludowych. Dowodem tego mają być tuziny różnych bombastycznych depesz, nadchodzących do redakcyi „Diła" — a zawierających słowa uznania i zachęty dla rozmaitych „borców" ostatniej doby. Kto wie, ilu jest księży ruskich na prowincyi, tego depesze te, podpisywane zwykle przez parobka, dyaka i „pałamarza" nie mogą przygnieść swą liczbą. Nie wywierają też tego wrażenia na p. Semenie Wityku, który z całym spokojem powiada tak:

„Kto przeczyta te telegramy, pomyśli, że na Ukrainie kipi robota, gdy tymczasem nigdy jeszcze nie było tak mało prawdziwej pracy i agitacyi, jak teraz. Tu i owdzie zwołuje się jakieś zebranko lub „soborczyk", ale tych nie można zaliczać do pracy agitacyjnej. W dziedzinie organizacyjnej zastój, nowych czytelń nikt nie otwiera, a nawet do zakładania kas Rajfeisenowskich nikt się nie bierze. Także w dziedzinie nauki i poezyi nie można pochwalić się żadną nową zdobyczą i nie ma u nas żadnego wybitnego talentu europejskiego. Nawet imię Iwana Franki zbladło, a Wasyl Stefanyk umilkł.

„Cała nasza inteligencya, jakby się zasłuchała w dziwną muzykę gazety „Diło", w której, jak również w partyi narodowo-demokratycznej, dzieją się dziwne dziwności. Redaktorowie „Diła", kierownicy partyi, prowadzą swą politykę codzień na inną nutę i sami widać nie wiedzą, czego się trzymać należy. Dzisiaj proklamują politykę rozpaczy, jutro zaś piszą w kierunku wprost przeciwnym. Dzisiaj proponują najostrzejsze środki przeciw wrogom, nazajutrz zaś zdradzają skłonność do przymierza z nimi i targów, stają się łagodnymi i umiarkowanymi. Polityka ich niejasna i błąka się po manowcach. Ze wszystkiego, co dotąd się napisali, okazuje się, że nie wierzą w siłę ludowych mas, nie budują przyszłości na gruncie uświadomienia ludu, ale oczekują pomocy od silnych cudzoziemców. Po strejkach chłopskich z roku zeszłego pisali oni w „Dile" i „Swobodzie", że teraz sam Koerber powinien zrobić porządek, i że będzie z nimi pertraktował. I byli tak dumni, że z namiestnikiem galicyjskim nawet mówić nie chcieli, a co więcej pisali nawet o tem w swoich gazetach. — Tymczasem w czasie debaty strejkowej Koerber stał po stronie przeciwników strejku. — Nadzieje Ukraińców spełzły na niczem; skończyło się na jednej jedynej zdobyczy, mianowicie, że obywatel Władysław Fedorowicz otrzymał nominacyę na członka Izby panów. — Że na takim skandalu musiało się skończyć, jest zupełnie jasne i zrozumiałe, ponieważ posłowie ruscy w parlamencie, rozbici w dodatku na partyjki, nie mają żadnego znaczenia, austryackie zaś sfery rządowe liczą się tylko z takiemi partyami, które przedstawiają siłę. Jeżeli zaś chcemy mieć znaczenie u rządu, to potrzeba u siebie w domu zabrać się do pracy. Ale narodowi demokraci nie chcą się jej imać.

Drugi ich koncept, to nadzieja, pokładana na Prusach. Ruscy narodowcy byli przekonani, że wysyłając chłopów na zarobki do Prus, zaszachują Polskę. Skończyło się jednak na wysłaniu kilku transportów chłopów. Liczyć na pomoc pruskich bankierów lub pruskiego rządu — to żart dziecinny. Najlepiej charakteryzuje Prusaków ta okoliczność, że Wolf i Schönerer głosowali podczas debaty strejkowej przeciw „ukraińskim" chłopom. Trzecią siłą, na którą liczą narodowi demokraci, to metropolita Szeptycki. Jeden zręczny krok tego hrabiego napełnił ich niesłychaną radością. Szeptycki, to macierz, pod której skrzydła chroni się cały naród — powiedział w Sejmie pos. Mogilnicki. Barwiński wierzy ślepo hrabiom Badenim i trzyma się partyi rządzącej, inni zaś liczą na Koerbera, Prusy, lub na hr. Szeptyckiego. Reszta poszła w rozpacz. Bywają zaś i tacy, którzy zostaliby anarchistami, gdyby się nie bali. Oddzielne skrzydło stanowi Petrycki ze swoimi „Hajdamakami". Szumi on i huczy jak bęben, także pusty wewnątrz, jak bęben. Wiele krzyku, a mało treści. „Hajdamaki" mogą podobać się popom i popodziankom, ale ogółowi na marzycielskie głosy ruskie działają, jak silna wódka. Wywołują sen i marzenia. Dzisiejszy hajdamaka Petrycki bardzo daleko odbiegł od historycznych hajdamaków, bo w wolnych chwilach sprzedaje portrety papieża Piusa X, byle tylko robić interesy"...

W ten sposób bilansuje współczesne życie ruskie niewygodny ruski socyalista. O. G.

Pruskie stosunki.

Odbyte w ubiegłym tygodniu we Frysztacie w Cieszyńskiem wybory do Rady miejskiej, wykazały, że w tej przeważnie polskiej miejscowości śląskiej panują prawdziwie pruskie stosunki. Aby zapobiedz zwycięstwu kandydatów polskich z III Koła, a zwłaszcza zwycięstwu wydawcy „Głosu Ludu", p. Friedla, dopuszczała się rządząca dotychczas w Frysztacie partya niemiecka wielkich nadużyć i gwałtów. Kartek wyborczych nie rozdano w myśl ustawy, lecz ogłoszono, aby każdy wyborca osobiście zgłosił się po nią. Zgłaszających się chciano zmusić do oddania kartki na kandydatów niemieckich. Wyborców polskich słabszego ducha przekupywano i pojono, górnikom z szybu Jana, jak pisze „Głos Śląski", nakazano, aby w dniu wyborów osobiście przybyli po wypłatę, przez co przeszkodzono ich udziałowi w wyborach.

A dziś, gdy cel osiągnięto, gdyż polscy kandydaci przepadli, strona niemiecka mści się na wyborcach polskich w sposób prawdziwie pruski. W Towarzystwie, dającem ubogim dzieciom szkolnym ciepłą strawę z publicznych składek, — większość niemiecka zarządziła, aby nie dawano jej odtąd dzieciom, których ojcowie głosowali na kandydatów polskich. Miejscowa „Kasa oszczędności" wypowiedziała pożyczki wszystkim, którzy głosowali na Polaków.

Z powodu tego pisze „Głos Ludu":

„Że wypowiedzenia te miały jedynie na celu wymuszenie odstępstwa od partyi polskiej, świadczy najwymowniej fakt, iż agitatorzy niemieccy, a nawet jeden z dyrektorów Kasy obiecywał cofnięcie wypowiedzenia tym, którzyby okazali chęć głosowania na Niemców! Społeczeństwo polskie powinno pospieszyć z pomocą tym prześladowanym za ich polski charakter obywatelom frysztackim i dobrowolnemi składkami i ofiarami pokryć koszta stempli i taks, jakie pociągnie za sobą przeniesienie wypowiedzianych pożyczek do innych kas. A koszta te mogą wynieść i kilkaset koron!"

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 22 grudnia.

Podziękowanie prof. Zolla. — 500 cetnarów węgla dla ubogich. — Pisma oficyałów egzekucyjnych i dozorców wodociągowych. — Ciągnienie losów krakowskich. — Utworzenie posady elektrotechnika miejskiego. — Przeciążenie pracą subjektów handlowych. — Kolej kocmyrzowska. — Zatarg magistratu z miejską Kasą chorych. — O port w Krakowie — Utrzymanie policyi — Z posiedzenia tajnego.

Na posiedzeniu wczorajszem odczytano pismo prof. Zolla z serdecznem podziękowaniem za objawy uznania, jakie go spotkały ze strony Rady m. Krakowa w dzień jubileuszu 40-lecia pracy profesorskiej. Odczytano następnie zawiadomienie administracyi dóbr hr. A. Potockiego, że ofiarowuje 500 cetnarów węgla na rzecz biednych m. Krakowa; pismo egzekucyjnych oficyałów magistratu z prośbą o uregulowanie etatu biura egzekucyjnego; prośbę dozorców wodociągowych o podwyższenie pensyi.

Prezyd. Friedlein domaga się delegowania 14 radców do udziału w komisyi przy ciągnieniu losów m. Krakowa.

R. m. Miedniak zgłasza wniosek, aby każda z 6 sekcyj Rady wydelegowała po kilku swych członków do komisyi. Uchwalono.

Dyrektor gazowni miejskiej, p. Dąbrowski, referował następnie wniosek o utworzenie etatowej posady inżyniera-elektrotechnika miejskiego. Uchwalono rozpisać konkurs na tę posadę z płacą 3.600 koron rocznie, tudzież prawem do 3 kwinkweniów, mieszkaniem w zakładzie i dodatkiem w czasie budowania miejskiej stacyi elektrycznej.

R. m. Frühling podnosi, że bardzo wielu kupców na Stradomiu zatrudnia swoich subjektów od godziny 7 zrana do 3 w nocy. Mówca prosi prezydenta, jako przewodniczącego władzy przemysłowej, aby w sprawę tę wglądnął.

Bez dyskusyi uchwalono następnie uwolnić przedsiębiercę kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów, p. Jakóba Judkiewicza, od przyjętej wobec gminy odpowiedzialności za wypadki uszkodzeń na torach dowozowych do gazowni i do rzeźni miejskiej i wydać mu deklaracyę, że gmina krakowska jest gotową przenieść własność gruntów miejskich, zajętych pod kolej lokalną Kraków-Kocmyrzów, na rzecz Towarzystwa akcyjnego tej kolei, gdy ministerstwo kolejowe zwolni gminę od ponoszenia kosztów utrzymania tej części toru przemysłowego do gazowni miejskiej, która leży po za obrębem gazowni.

R. m. Bąkowski, imieniem sekcyi prawniczej referował następnie wnioski w sprawie ubezpieczenia nieetatowych funkcyonaryuszów gminy w Kasie chorych. Referent przypomniał, że w swoim czasie uchwaliła Rada funkcyonaryuszów tych w Kasie nie ubezpieczać; Kasa chorych wytoczyła proces, który gmina przegrała we wszystkich instancyach. Do Kasy chorych, w myśl prawomocnego już wyroku, gmina funkcyonaryuszów swych nieetatowych zapisać teraz musi, ale należy jeszcze wnieść w tej sprawie zażalenie do trybunału administracyjnego. Prócz tego domaga się wniosek, aby na razie ubezpieczyć funkcyonaryuszów w Kasie chorych, aż do czasu założenia własnej Kasy chorych dla nieetatowych funkcyonaryuszów gminy; w tym kierunku należy magistratowi polecić opracowanie projektu statutu gminnej Kasy chorych.

R. m. Seinfeld, podnosi, że gmina m. Krakowa dawała dotąd zły przykład w łamaniu ustaw. Z jednej strony zmuszała każdego majstra do ubezpieczenia w Kasie chorych swych współpracowników, z drugiej strony w tejsamej Kasie swoich funkcyonaryuszów ubezpieczać nie chciała. Dobrze jest, że teraz sekcya prawnicza przez niektóre wnioski swoje naprawia dotychczasowe błędy. Ale z innemi wnioskami zgodzić się niepodobna i mówca domaga się, aby do porządku dziennego przejść nad żądaniem wniesienia zażalenia do trybunału administracyjnego. Powinno się wspierać istniejącą Kasę chorych, a nie zakładać nowej, bo Kasa chorych powinna mieć jaknajwięcej członków, aby mogła spełniać swoje zadania. Swojej własnej Kasy chorych dobrze uposażyć gmina nie jest w stanie i zdobyłaby się co najwyżej na jednego lekarza. Istniejąca Kasa chorych posiada kilku lekarzy-specyalistów. Mówca energicznie sprzeciwia się wnioskowi o zaprojektowanie własnej Kasy chorych dla gminy.

R. m. Daszyński dziwi się, jak można zwalczać istniejącą Kasę chorych dlatego, że zostaje ona pod zarządem socyalistów i jak można dążyć do utworzenia socyalno-politycznego monstrum, jakiem będzie gminna Kasa chorych dla 150 funkcyonaryuszów gminy. Istniejąca Kasa chorych posiada 11 000 ubezpieczonych, setki tysięcy kapitału, siedmiu lekarzy. Prócz tego można zasięgać porady lekarskiej u innych jeszcze lekarzy; kilku dentystów ordynuje; członkowie mogą otrzymywać całe szczęki, sztuczne gorsety, wody mineralne, kąpiele i t. d. Kasa chorych jest instytucyą zapobiegawczą, — w ambulatoryach swoich opatruje robotników nawet przy drobnych skaleczeniach, przez co zapobiega w setkach wypadków rozwijaniu się chorób, wytwarzających się w naszych złych warunkach hygienicznych.

Jako przykład, jak małe Kasy chorych funkcyonują, przytacza mówca Pilzno, gdzie świadczenia powiatowej Kasy chorych za rok 1902 wynoszą wedle urzędowego sprawozdania 4 korony! Cały aparat biurokratyczny utrzymywano na to, aby robotnicy ubezpieczeni otrzymali za cały rok 4 K świadczeń. Mówca podnosi, że gdzie nie było kontroli ze strony zorganizowanych robotników, tam tworzyły się „złodziejskie gniazda", w których otrzymywały posady różne napędzone indywidua; lekarzy niema, robotników traktuje się brutalnie, a jedynem lekarstwem jest ogromna flacha rycynusu (Wesołość). Dopiero kontrola robotników rozpędziła te szajki, i teraz Kasy chorych pod zarządem socyalistów dają członkom chorym to, co dawać powinny. Zaznaczywszy, że oszczerstwem są twierdzenia niektórych, aby z funduszów Kasy chorych choć jeden cent poszedł na cele polityczne lub na rzeczy z chorobą nie mające nic wspólnego, domaga się mówca przejścia do porządku dziennego nad wnioskami o zaprojektowanie gminnej Kasy chorych i wniesienie zażalenia do Trybunału administracyjnego.

Wicepr. Leo zaznacza, że w kołach prawników budzi wątpliwość projektowane wniesienie zażalenia do Trybunału administracyjnego, zasadnicza zaś dyskusya nad założeniem gminnej Kasy chorych będzie możliwa dopiero wtedy, gdy projekt jej statutu magistrat wypracuje. Sprawę należy więc przekazać jeszcze raz sekcyi prawniczej.

Wniosek ten uchwalono, poczem r. mag. Grodyński imieniem komisyi miejskiej dla budowy kanałów wodnych i komisyi inwestycyjnej, przedłożył wniosek o udzielenie dalszego kredytu 15 000 koron do rozporządzenia prezydenta na koszta obrony interesów miasta w sprawie kanału wodnego i portu przy Krakowie.

R. m. Seinfeld podnosi, że gmina zaniedbała wprost sprawę budowy kanałów i portu w Krakowie nie będzie. Należy starać się o znawców zagranicznych, bo jeden nasz dotychczasowy znawca (prof. Sikorski) nie wystarczy. Mówca zgłasza odnośny wniosek.

Wnioski komisyi uchwalono, wniosek dra Seinfelda odrzucono.

Następnie przyznano dodatkowy kredyt 2782 K 43 hal. na utrzymanie policyi, a na posiedzeniu tajnem przeniesiono w stan spoczynku na własne żądanie p. Antoniego Grossa, rewidenta wydziału obrachunkowego i przyjęto do gminy 144 osób. Między przyjętymi znajduje się poseł Daszyński z rodziną.

Od Administracyi.

Z powodu zwiększonych z nowym rokiem czynności w ekspedycyi dziennika, upraszamy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której warunki podane są w nagłówku „N. Reformy".

Kronika.

Kraków, 22 grudnia.

Choinki i bruk na Rynku. Jedną z osobliwości Krakowa, jednym z uwagi godnych „kleynotów" naszej stolicy jest — bruk na Rynku. Codziesięcy wojażerzy, choć Baedecker o nim nie pisze, stają zawsze z podziwu i wpatrują się w nieforemne, kanciaste, prastare kamienie... Kiedy rozeszła się wieść o zakładaniu w Krakowie lapidarium miejskiego, myślało wielu, że pierwszą z osobliwości, mających się znaleść w muzeum — będzie bruk z Rynku... Nadzieje zawiodły: konserwatyzm tryumfował. Żeby jednak choć w porządku utrzymywano stan obecny. Ale gdzie tam! Sprzedający choinki Bożego Narodzenia — pragnąc oczywiście, aby drzewka w całej okazałości przedstawiały się publice — wyjmują głazy z bruku, sadzą drzewka — a o niszczenie Rynku nikt się nie troszczy. Choinki zostaną sprzedane, a brak będzie jeszcze gorszy, niż dawniej.

Ruch tramwaju elektrycznego w wigilię, dnia 24 bm., ukończy się o godz. 7 wieczór, o której to godzinie przestaną kursować wozy tramwaju na wszystkich liniach. Zarządzenie to wydała dyrekcya tramwaju w tym celu, aby służba tramwajowa mogła wieczór ten przepędzić w gronie rodziny. Następnego dnia, w pierwsze święto Bożego Narodzenia wozy tramwaju kursować zaczną po mieście dopiero od godz. 8 rano.

Z teatru ludowego donoszą, że sztuka A. Mielewskiego p. t. „W noc Bożego Narodzenia", która w ubiegłym tygodniu tak zajęła widzów, graną będzie w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia na dochód Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4, następnie w sobotę i niedzielę po południu. Nadto dyrekcya wystawia w święta bardzo ładny obraz ludowy w 5 odsłonach pod tyt. „Biedni" L. Swiderskiego.

Fryzyerzy-katolicy postanowili w dniu 25 grudnia przez cały dzień mieć zakłady swe zamknięte, a to w tym celu, aby mogli choć raz w rok w dniu tak uroczystym z żonami i pomocnikami udać się na nabożeństwo przedpołudniowe.

Z sali sądowej. Wojciech Popowczak pełnił obowiązki urzędnika pomocniczego w urzędzie pocztowym w Krakowie, skąd za nadużycia służbowe został w grudniu 1902 r. wydalonym i odtąd nie posiadając żadnego zajęcia, utrzymywanym był przez swą żonę Anielę, zatrudnioną w charakterze urzędniczki w filii pocztowej na Piasku. Będąc z manipulacyą pocztową obznajomiony, a mając nadto wstęp do biur pocztowych, gdzie pracowała jego żona, Popowczak miał złożyć dwukrotnie na dwie książeczki pocztowej kasy oszczędności pod sfingowanemi nazwiskami: „Olszańskiego" i „Buczkowskiego" po 2 korony, poczem dopisał w książeczkach tych jeszcze po 58 koron, tak, że opiewały każda po 60 koron. Aby książeczkom tym nadać pozór prawdziwości, Powczak wszedł do biura swej żony i ukradkiem w pokoju kasowym, gdzie przechowywano pieczęcie urzędu, książeczki te fałszowane opatrzył pieczęciami. — W dniu 12 marca podjęto w dwóch filiach pocztowych w Krakowie, na Kazimierzu i na Stradomiu, z książeczek tych po 40 kor., pozostało więc na nich jeszcze po 20 koron. Lecz gdy centralny urząd pocztowy w Wiedniu wykazał mylkę i niezgodność conta pocztowych tych książeczek oszczędności, które w księgach głównych wykazywały tylko po 2 korony, rozpoczęto śledztwo, któ[re] miało wykazać, że oszustwa tego mógł się dopuścić tylko obwiniony Popowczak.

Na podstawie dochodzeń prokuratorya państwa oskarżyła Popowczaka o zbrodnię oszustwa z § 197 u. k., a obwiniony zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca sądu kraj. p. Ferens, oskarżenie wniósł zastępca prokuratora dr Ptaś, obwinionego bronił adw. dr Lewicki.

Oskarżony tak w śledztwie jak na dzisiejszej rozprawie stanowczo wypierał się winy, twierdząc, że o manipulacyi z książeczkami pocztowej kasy oszczędności nie ma pojęcia, a do biura żony przychodził tylko czasami i zawsze zatrzymywał się przed okienkiem biura.

Świadek oficyał pocztowy z filii na Stradomiu, Wincenty Skrudlik, zeznał, że wypłacił zgłaszającej się osobie na książeczkę kasy pocztowej 40 koron, że książeczka była należycie wypełnioną, a o ile sobie przypomina, pieczątka na książeczce pochodziła z filii urzędu pocztowego na Piasku, to jest stamtąd, gdzie pracuje żona obwinionego. Świadek nie poznaje jednak obwinionego jako tego, który pieniądze podejmował.

Inni świadkowie nie złożyli także zeznań, któreby wprost obciążyły obwionego, to też w myśl wywodów obrońcy dra Lewickiego, który wykazywał bezpodstawność oskarżenia, trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Tarnów. W zeszłej nocy policya aresztowała Stanisława Łapę, vel Łapińskiego, z zawodu ślusarza, rodem z Sandomierza w Królestwie Polskiem. Łapiński okradł przed kilkoma tygodniami pocztę w Ozarowie (w Król. Pol.) na kwotę 3000 rubli i równocześnie znikł z Ozarowa. Miłość synowska zdradziła złodzieja, w przytrzymanym bowiem przez urząd pocztowy liście do matki, znaleziono dokładny adres poszlakowanego, a po owej wyraźnej nitce idąc do kłębka, przytrzymano go we własnem mieszkaniu przy ulicy Szpitalnej w Tarnowie, gdzie znaleziono jeszcze 1700 rubli w papierach, 100 koron gotówką, 3 pierścienie i złoty zegarek.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza urządził wczoraj w sali „Sokoła" wykład popularny p. Stefanii Sempołowskiej na temat „Człowiek przedhistoryczny".

Dziś rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Lejstynie o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań przeciw oficyałowi pocztowemu Korneckiemu z Dembicy. Rozprawa trwać będzie 3 dni. Pierwsza rozprawa toczyła się przed tutejszą ławą przysięgłych, wyrok jej jednak został zniesiony przez trybunał kasacyjny.

Szkarlatyna. Do „Kuryera Lwowskiego" donoszą z Nowego Sącza, że w tamtejszej bursie imienia Kościuszki i w kolonii kolejowej zachorowało na szkarlatynę kilku uczniów gimnazyalnych. Z tego powodu zamknięto tamtejsze gimnazyum i uwolniono uczniów od nauki; — zamknięto też wszystkie szkoły ludowe i wydziałowe męskie, jakoteż i chajdery.

Z Przemyślan piszą nam: Otwarto tu u nas 19 bm. wystawę gwiazdkową wyrobów krajowych w salach kasyna tutejszego. Bez szumnych frazesów, bez reklamy podjął komitet tę pracę, aby dorzucić cegiełkę do przekonania naszego społeczeństwa, iż przemysł nasz nie jest utopią. Wystawa trwać będzie od 22 bm.

Aresztowanie hrabiego. W piątek wieczorem aresztowała policya w Stanisławowie Henryka Edmunda hr. Potockiego, ściganego listami gończemi policyi wiedeńskiej za popełnione rozmaite oszustwa i bezzwłocznie odstawiła go do więzienia sądowego („Kur. Lw.").

Ze świata.

Wyrok w procesie kiszeniewskim. W procesie o zaburzenia antysemickie w Kiszeniewie, zapadł wczoraj wieczorem wyrok. Grecsin i Marcink, oskarżeni także o morderstwo, skazani zostali na 7 i 5 lat robót przymusowych. Dwudziestu dwóch skazano na więzienie do robót aresztanckich na czas od 1—2 lat, a jednego na 6 miesięcy więzienia. Wniesionych przeciw nim cywilnych skarg nie uwzględniono. Koszta procesu mają ponieść zasądzeni.

Uwięzienie profesora. Z Berlina donoszą: Silne wrażenie sprawiło tutaj aresztowanie byłego kierownika części handlowej jednej z wielkich gazet berlińskich, a jednocześnie profesora ekonomii społecznej na politechnice Maurycego Meyera. Ciąży na nim przeszło sto oszustw i sprzeniewierzeń. — Oskarżony jest oprócz tego o krzywoprzysięstwo i stręczenie do nierządu. Aresztowano również żonę profesora. Jest to znana z dawniejszych czasów szansonistka berlińska Meyer. Była ona dawniej ściśle związana z osławionym Hugonem Loewym, tudzież zaplątana w kilka ostatnich procesów sensacyjnych.

O katastrofie kolejowej, która zdarzyła się w piątek w nocy na stacyi Kowal (między Aleksandrowem a Warszawą) donoszą:

Wśród wielkiej mgły wjechał w nocy pociąg kuryerski, idący z Warszawy na stacyę Kowal, gdzie stał długi pociąg towarowy. Parowozy obu pociągów zwarły się w druzgocącym żelazne ich ciała uścisku. Wielka i ciężka lokomotywa kuryera zgniotła zupełnie mniejszą pociągu towarowego. W mgnieniu oka wśród piekielnego trzasku, huku, kurzu i walącej się z lokomotywy pary, brankard pociągu towarowego uległ strzaskaniu na drzazgi, a za nim wykoleiło się i wywróciło na obie strony plantu 6 wagonów towarowych próżnych i 3 ładowane, zarzucając odłamkami i częściami oderwanemi całą linię. Można sobie wyobrazić przerażenie śpiących podróżnych pociągu kuryerskiego, kiedy doznali tak silnego wstrząśnienia, że wielu pospadało ze swoich miejsc, a nadto usłyszeli trzask druzgoczącego brankardu przy parowozie. Z podróżnych nikt szwanku nie odniósł, doznało skaleczeń 6 osób, zostających w służbie pociągu. Ranni są: maszynista pociągu towarowego Hoppe, najciężej poszwankowany, zgnieciony i okropnie poparzony na całem ciele, któremu zagraża niebezpieczeństwo utraty życia; pomocnik jego Grabski; pakmajster brankardu osobowego Wiśniewski, który cudem prawie uniósł życie ze szczątków zdruzgotanych tego wagonu; maszynista pociągu kuryerskiego Czernichowski; pomocnik jego Markiewicz i pakmajster brankardu towarowego Staniszewski.

Rannych odwieziono do Skierniewic i Warszawy.

Odznaczenie rodaka. Paryska Akademia sztuk nagrodę za najlepszą pracę zakresu urologii przyznała rodakowi naszemu, dr. Bolesławowi Motzowi.

Naczelnik gminy zlynczowany. Dzienniki czeskie donoszą o strasznym wypadku, który zdarzył się w okolicy Zatca. Był to formalny lyncz, którego ofiarą padł naczelnik gminy Hermansdorf. Chłopi tamtejsi zarzucali mu, że kierował się protekcyami i postępował niesprawiedliwie przy rozdziale zapomóg, przyznanych gminie z powodu klęsk elementarnych. Onegdaj tedy uzbroiwszy się w kije i w rozmaite narzędzia gospodarskie, napadli na niego i tak okropnie go pobili, że zmarł jeszcze w ciągu tego samego dnia. Na miejsce wypadku przybyła niebawem żandarmerya, która przedsięwzięła liczne aresztowania.

Usiłowane zabójstwo. Z Kijowa donoszą: W sobotę wieczorem obywatel Borzewski był na kolacyi w „Grandhotelu" w towarzystwie niejakiego W. Tarnowskiego, jego żony i jej siostry. O północy wszyscy opuścili restauracyę i wyszli z „Grandhotelu". Gdy znajdowali się w drzwiach wyjściowych, rozległ się nagle strzał i Borzewski padł na progu drzwi hotelowych. Jak się okazało, do Borzewskiego strzelił z tyłu Tarnowski z rewolweru. Na odgłos strzału zbiegła się służba hotelowa i rannego przeniosła do zajmowanego przezeń w hotelu pokoju. Lekarz skonstatował, że kula utkwiła poniżej potylicy, skąd wczoraj wydobyć jej jeszcze nie zdołano. Stan rannego bardzo groźny. Sprawca zajścia, Tarnowski, po dokonanym strzale odjechał niewiadomo dokąd. Przyczyna zajścia nieznana.

Z Serajewa donoszą: Nowy naczelnik kraju gen. Albori, przybył tu wczoraj witany przez dygnitarzy cywilnych i wojskowych i przez licznie zebraną ludność.

Za okradzenie arcyksięcia. Byłego dyurnistę kolejowego Csocha, który w Abazyi skradł kosztowności arcyks. Ludwikowi Wiktorowi, sąd przysięgłych skazał na dwa lata więzienia.

Samobójstwo z miłości. Samobójstwo przez otrucie popełniła w Zurychu zakonnica nazwiskiem Elisa Kruse. Zakochała się bowiem w młodym lekarzu szpitalnym, Mahlerze, który również się otruł.

Finanse Watykanu. Gdy poważne pisma katolickie donoszą, jakoby finanse Watykanu znajdowały się w złym stanie, nadchodzą równocześnie z Rzymu wiadomości, że znaleziono, czy odkryto tam milionowe skarby. I tak korespondent berlińskiego „Local-Anzeigera", lubującego się swoją drogą w sensacyach, donosi, że kardynał Gotti otrzymać miał w swoim czasie do przechowania od papieża Leona XIII zagraniczne obligacye wartości 34 milionów franków. Gotti zobowiązał się, że na wypadek, jeżeli nie zostanie wybrany papieżem, odda owe obligacye w cztery miesiące po śmierci Leona XIII jego następcy. O tym depozycie prócz Gotti'ego wiedział tylko tajny szambelan Leona XIII, Marzolini, który też w ostatnich dniach depozyt wręczył nowemu papieżowi. Dalej znaleziono, wedle informacyi wspomnianego korespondenta, w jakimś zakątku biblioteki watykańskiej 10 milionów lirów, a w rozmaitych schowkach około 4 milionów.

Niemieckie wojsko w Chinach wynosi tylko 2600 ludzi, mimo to utrzymanie tego oddziału kosztuje rocznie przeszło 12 milionów marek. Prasa wobec złego stanu finansów państwa niemieckiego ostro występuje przeciwko takiemu marnowaniu pieniędzy. W Chinach wypada 5000 marek na głowę wojskową, gdy w Niemczech tylko 850 marek. I tak pułkownik niemieckiej załogi w państwie Niebieskiem pobiera 13.440 marek rocznej płacy, 3650 marek dodatku drożyźnianego, 400 marek na usługę, wolny wikt polowy i pomieszkanie. Szeregowiec obok zwykłego żołdu, wiktu i pomieszkania dostaje w Chinach 365 marek dodatku drożyźnianego, 216 m. dodatku kapitulacyjnego i 300 marek kieszonkowego kapitulacyjnego.

Z życia aktora. Hans Pagay, jeden z najwybitniejszych aktorów berlińskich należący do składu personalu „Residenz-Theatru", obchodził jubileusz 40-letniej działalności scenicznej. Pagay — jak podają dzienniki berlińskie — rozpoczął karyerę w Petersdorfie, gdzie aktorzy dzielili się dochodami w pewnej proporcyi. Na Pagay'a przypadało 8 do 12 centów od przedstawienia. Nie zginął z głodu i zachował „humorek". Lepiej wiodło mu się jako członkowi hrabiowskiego teatru nadwornego w Grafeneck. Pobierał tam na tydzień: dwa bochenki chleba, miarkę ziemniaków i 2 kwarty grochu. Żołądek był zadowolony, ale nie ambicya aktorska. Pagay pojechał do Linzu i tam rozpoczął porządną karyerę na scenie.

Szczęśliwy traf.

— Dziwny zbieg okoliczności... W tym samym dniu, kiedy odniesiono mi z magazynu nową esalną suknię, dostałam wiadomość o nagłej śmierci wujaszka.

— Rzeczywiście, jak to szczęśliwie zdarzyło się...

Mianowania skarbowe. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydyum krajowej galicyjskiej dyrekcyi skarbu zamianowało prowizorycznymi adjunktami podatkowymi praktykantów podatkowych: Władysława Klimowicza, Wojciecha Hrabiego, Bolesława Michasewicza, Władysława Wiśniowskiego, Markusa Żarkowera, Joachima Turteltauba, Józefa Grzegorczyka, Józefa Lewandowskiego, Hermanna Brandmarka, Romana Oryszkiewicza, Franciszka Kowalewskiego, Kazimierza Strzałkowskiego, Salamona Frischa, Jana Madeyskiego, Maksymiliana Pekara, Ryszarda Hubacka, Stanisława Piotrowskiego, Stanisława Zamka, Jana Kaszowskiego i Michała Czerwińskiego. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I kl. 90 p. p., Jana Garczyńskiego; praktykantów podatkowych Alfreda Ostrowskiego, Józefa Rajewskiego, Apollona Zalaskiego, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I kl. 77 p. p. Józefa Swikę i praktykanta podatkowego, Romana Czerewkę.

Odznaczenie. Starszy komisarz budownictwa dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, p. Piotr Kasprzycki, otrzymał tytuł inspektora austryackich kolei państwowych przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku.

Wdowa, bez zaopatrzenia z 8 drobnych dzieci, zwraca się do publicznej dobroczynności. Datki przyjmuje Administracya „N. Reformy".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

We środę: Prof. uniw. dr Włodzimierz Czerkawski: „Rozwój Galicyi w drugiej połowie XIX wieku" w sali nr 62 im Kopernika w Coll. nov.).

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Hamlet".
We czwartek teatr zamknięty.
W piątek: „Kopciuszek".
W sobotę po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zwykłe); wieczór „Ludka".
W niedzielę po południu: „Kopciuszek" (ceny zwykłe); wieczór: „Zmartwychwstanie".
W poniedziałek: „Półdziewice".
We wtorek: „Wesele Figara".

Repertoar Teatru ludowego.

W piątek: „W noc Bożego Narodzenia" (na dochód Przytuliska uczestników powstania z r. 1863).
W sobotę po południu: „W noc Bożego Narodzenia"; wieczór: „Biedni", sztuka ludowa w 5 aktach L. Swiderskiego.

Z kalendarza. We środę 23 grudnia: Wiktoryi i Migdona m.; we czwartek 24 grudnia: Wigilia. Ad.ma i Ewy; w piątek 25 grudnia: Boże Narodzenie.

Wschód słońca 23 go grudnia o godzinie 7 minut 40; zachód o godzinie 3 minut 35, długość dnia godzin 7 minut 55.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21-go grudnia termometr doszedł od + 0·3 do + 1·8 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 22 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 757·62 mm, termometru — 0·4 C.; wiatr północny,

Mianowania w szkolnictwie.

Minister oświaty powołał Antoniego Medarda Kawskiego, okręg. inspektora krakowskiego miejskiego, do służby w Radzie szkolnej krajowej i poruczył mu na razie nadzór szkół, objętych rejonem inspekcyjnym, pozostającego z powodu rekonwalescencyi na urlopie, kraj. inspektora Tomasza Tokarskiego; dalej poruczył czasowo nadzór nad szkołami okręgu krakowskiego miejskiego Julianowi Dobrzańskiemu, okręg. inspektorowi szkolnemu w Rzeszowie; nadzór nad szkołami w Rzeszowie Janowi Krawczykowi, dyrektorowi męskiego sem. nauczycielskiego; nadzór zaś nad szkołami ludowemi w okręgu rzeszowskim ks. Walentemu Mazankowi, inspektorowi szkolnemu okręg. w Łańcucie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Władysława Wahna naucz. kierującym, Andrzeja Polka, Józefa Chomickiego i Władysława Matuszkiewicza naucz. 6 kl. szkoły męs. w Gródku; Konstantego Bełtowskiego naucz. kier., Zofię Pohównę, Antoninę Skorobohatównę i Karolinę Hoszardową naucz. 6 kl. szkoły żeńskiej w Gródku; Włodzimierza Kaczmarskiego naucz. kier., Eugenię Smagę naucz. 2-kl. szkoły w Gródku; Franciszka Jeziorskiego naucz. 1-klas. szkoły w Gródku; ks. Franciszka Włodarczyka naucz. religii rzymsko-katolickiej 4-kl. szkoły w Jezierzanach; Stanisława Zaklikę naucz. 4 klas. szkoły posp. męskiej w Jaworowie; Mikołaja Kiernickiego naucz. 4-klasowej szkoły w Jagielnicy; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Wawrzyńca Hylę w Żarnówce, Ludwika Gusika w Grzęczyni, Władysława Chmielewskiego w Posadzie Nowomiejskiej, Stanisława Biarowskiego w Jachówce; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Franciszka Furmanika w Krzywaczce, Jadwigę Stefańską w Bugaju, Józefa Bigeja w Boczowie, Tomasza Lachcika w Płounej, Jana Czabanowskiego w Humieńcu, Włodzimierza Gofryka w Waniowie, Paulinę Michańciową w Głuchowicach ad Gaje, Henrykę Zapetównę w Jankowicach, Amalię Maciwujewską w Bannunie, Julię Rozumkiewiczównę w Hodyniach, Eleonorę Przepiórską w Kochanówce.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Władysława Kmiecia, zast. naucz. w męsk. sem. naucz. w Rzeszowie, do męsk. sem. naucz. w Sokalu; Józefa Gryzieckiego, naucz. 5-klasowej szkoły w Zaterze, do 5-klasowej szkoły w Dąbrowie; Julię Błażyńską, naucz. 1-klasowej szkoły w Majdanie, na posadę naucz. 2-klasowej szkoły w Czabarówce; przeniosła w stan spoczynku: Michała Łużeckiego w Turce i Stanisławę Pawłowską w Nowym Sączu.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Kalendarze ludowe Kaspra Wojnara na rok 1904.**

Ruchliwa księgarnia ludowa p. Kaspra Wojnara, zachęcona życzliwem przyjęciem swoich zeszłorocznych kalendarzy, wystąpiła i w tym roku z obfitym plonem kalendarzowym. Zacna i szczerze patryotyczna tendencya, interesujący dobór treści, szerokie uwzględnienie potrzeb umysłowych ludu i warstw mniej zamożnych, cechują te wydawnictwa, które posiadają wszelkie warunki po temu, aby wyrugować z kraju naszego tandetę, dostarczaną przez Niemców, a szerzącą ciemnotę i zacofanie. Pomimo nawołujących głosów prasy niestety dużo jeszcze rozchodzi się u nas osławionych kalendarzy Steinbrennerowskich, wyciągających z kraju naszego ciężko zapracowany grosz ludu naszego.

W kollekcyi kalendarzy p. Wojnara na pierwsze miejsce wysuwa się:

Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, o treści podniosłej patryotycznej i pouczającej, przynoszącej wierne powiastki, artykuły z dziedziny przemysłu, rolnictwa, wynalazków. W liczbie tych artykułów wyróżnia się śliczny wiersz Kasprowicza do ludu polskiego, 12 życiorysów królów polskich z portretami, „Sokolstwo polskie“ S. Nowickiego i rzecz inż. Śmiałowskiego o Bartoszu Głowackim. Cena z 3 obrazkami na lepszym papierze („Kościuszko po bitwie pod Racławicami“ Jana Matejki, „Wśród liliowych pól“ Piotra Stachiewicza i „W obronie sztandaru“ Artura Grottgera), kalendarzykiem ściennym i dziełkiem wartości 20 hal., 80 halerzy.

Polski kalendarz Maryański zawiera prócz części kalendarzowej wiersz K. Gunnskiego „O duszę“, „Żywot O. Wacława Nowakowskiego“, „Legendę wigilijną Reymonta“, „Oszczędność“ przez autorkę „Najlepsze warzywa“, E. Jankowskiego „Wycieczki do Krakowa“ itd.

Cena wydania tańszego 60 gr., droższego 80 gr.

Gospodarz przynosi treść przeważnie przemysłowo gospodarczą, a nadto z ogólniejszych artykułów zwracają uwagę „Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich“ K. Wojnara, „Litwa i jej główna rzeka Niemen“ przez prof. K. Nitmana, „Teatr amatorski na wsi“, „Niepocieszony Wojtek“ monolog Junoszy, „Morskie Oko“ Jana Kasprowicza itd.

Cena 60 gr., w opr. 80 gr.

Wielki kalendarz powszechny obejmuje treść i wszystkie obrazki trzech poprzednich kalendarzy, przeszło 100 ilustracyi w tekście, 7 obrazów na lepszym papierze, kalendarzyk ścienny i dziełko „Wydawnictwa groszowego“ za 20 groszy.

Cena w zwykłej oprawie 1 K 60 hal. (80 ct.) w pięknej oprawie płóciennej ze złoconym tytułem 2 K (1 złr.).

Nadto wszystkie kalendarze obejmują jeszcze dłuższy artykuł polityczno społeczny p. t. „Co słychać w Polsce“, „Wiadomości ze świata“, tudzież „Przewodnik praktyczny“.

— **Kalendarz Macierzy polskiej.** We własnym zarządzie, pod redakcyą dra K. Falkiewicza, wydała także Macierz na rok 1904 kalendarz przeznaczony dla ludu. Stosownie do celu wydawnictwa uwzględniono tu przedewszystkiem potrzeby naszego wieśniaka. Obfity treścią dział gospodarczy zawiera wskazówki co do wysiewu i zbioru zboża, informuje o wadze rzeźnej w stosunku do żywej, podaje obliczenie robocizny ciągłej i ręcznej, ładunku na parę koni, pomiaru pni drzewnych, materyału drzewnego rżniętego i t. d. Nowości są tu liczne, praktycznie pomyślane rubryki do zapisków gospodarczych wraz z pouczeniem, jak i po co należy je prowadzić. Niebrak obszernych wskazówek dla opłacających podatki. Z innych artykułów rozmaitej treści na wyszczególnienie zasługuje praca pod tyt. „Od Sanu po Zbrucz“, zawierająca w tekście tabelki statystyczne ludności polskiej i ruskiej w Galicyi wschodniej. Kalendarz jest ilustrowany,

Kalendarz krakowski D. E. Friedleina. Pożądane ze wszech miar wydawnictwo kalendarzowe p. t. „Kalendarz krakowski“ przeznaczone dla inteligencyi, rzuciła na półki księgarskie stara zasłużona, krakowska firma. Ze względu na dobór treści, przynoszącej płody pióra najwybitniejszych polskich pisarzy młodszego pokolenia, „Kalendarz krakowski“, stający po raz pierwszy w szranki konkurencyjne, zdobędzie sobie z pewnością trwałe powodzenie i uznanie.

Kalendarz ten przynosi, oprócz starannie opracowanej części astronomicznej i kościelnej, nader obfity dział literacki i informacyjny, uwzględniający potrzeby wszystkich trzech zaborów.

Oto spis artykułów: Tetmajer K. „Pragnienie“, wiersz. Rydel L. „Jeńcy“, dramat. Gwóźdź F. „Gość na weselu“, nowela. Żuławski J. „Mędrzec“, wiersz. Nowaczyński A. N. „Wesoła historya o smutnej syrenie“, nowela. Wyspiański St. „Pogrzeb Kazimierza W.“ Tetmajer Włodz. „Mały obrazek“, nowela. Słonczewska K. „Trzy kobiety“, nowela. Nowaczyński „Aforyzmy sowizdrzalskie“.

„Kalendarz krakowski“, oprawny w mocny karton, zawierający około 300 stron druku, kosztuje 1 koronę.

— **Wystawa obrazów Fałata w Warszawie.** W pierwszych dniach stycznia roku przyszłego otwartą będzie w salonach warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych zbiorowa wystawa dzieł Juliana Fałata, dyrektora krakowskiej Akademii sztuk pięknych, na którą złożą się liczne prace jego. Komitet Towarzystwa pragnąc, ażeby wystawa ta mogła się przedstawić jaknajświetniej, zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich posiadaczy prac dyrektora Fałata o łaskawe udzielenie ich na urządzić się mającą wystawę. W razie przychylenia się do powyższej prośby, komitet prosi o niezwłoczne wysłanie dzieł przeznaczonych na tę wystawę pod adresem Towarzystwa, Królewska 17A i nadmienia, że koszta posyłki w obie strony, oraz ubezpieczenie obrazów ponosi Towarzystwo.

— **Rudyard Kipling: „Takie sobie historyjki“.** Przekład z angielskiego Maryi Kreczowskiej. Warszawa, 1904. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Są to doskonałe bajeczki, ułożone zawsze z jakąś głębszą myślą, pełne nieraz satyry lub ironii, a mające na celu rozbudzić umysł dziecka i dać mu poznać rozmaite objawy świata zwierzęcego i roślinnego. W bajkach tych nigdy wprawdzie Kipling nie wznosi się na te wyżyny fantazyi, jakie znamionują utwory Lafontaine'a, Andersena i Dygasińskiego, ale z tem wszystkiem mogą je czytać z wielką przyjemnością nietylko dzieci, ale nawet ludzie wysoko wykształceni i smakosze literaccy, którzy odnajdą w nich pierwszorzędne zalety stylu i obrazowości. — Książka nadaje się na upominki gwiazdkowe.

— **„Nowego Słowa“**, dwutygodnika społeczno-literackiego, organu kobiet postępowych, wyszedł Nr. 24 za miesiąc grudzień wraz z wykazem treści całego rocznika. Numer ten zaleca się aktualnemi i doborowemi artykułami, dającemi redakcyi świadectwo wielkiej staranności. Na zawartość jego złożyły się następujące prace: M. Turzyma „Mężna niewiasta“, St. Witkowska „Komisya edukacyjna o wychowaniu kobiet“, St. Kelles-Kranz „Wykłady hygieny w szkołach żeńskich“, A. Szycówna „Psychologia dziecięca a praktyka wychowawcza“, K. Bujwidowa „Cele i zadania czytelń kobiecych“, St. Lack „O literaturze kobiecej“.

Od Nowego Roku wychodzić będzie przy „Nowem Słowie“ bezpłatny dodatek p. t. „Robotnica“, poświęcony interesom kobiet pracujących.

Głosy publiczne.

Dział ekonomiczny.

Państwowa Rada przemysłowa odbyła wczoraj w Wiedniu posiedzenie pod przewodnictwem ministra handlu Calla, który wyraził ubolewanie, że bieg spraw politycznych tak mało odpowiada życzeniom kół przemysłowych co do przedłożenia ugody i taryfy cłowej. Referent Neurat uczynił wniosek, aby przystąpione do podjęcia wypłat w gotówce dopiero po zawarciu ugody z Węgrami i traktatów. P. Kollischer w dłuższem uzasadnieniu poparł wniosek referenta i oświadczył, że obecnie nie można życzyć sobie podjęcia wypłat w gotówce, ponieważ pragnie się poprzeć przemysł przy pomocy pieniędzy i poprzeć akcyę upaństwowienia kolei, a równoczesne wypłaty w gotówce nie harmonizują z tem. Wniosek referenta uchwalono.

Kolej przez Karawanki. Z Wiednia donoszą: Wobec doniesień dzienników o nadzwyczajnych trudnościach przy budowie tunelu w Karawankach, których nie można przezwyciężyć, tak iż może nastąpić zmiana programu budowy, oraz odroczenie terminu ukończenia budowy tej kolei do roku 1908 ogłasza dyrekcya kolejowa w komunikacie, że wprawdzie natrafiono na wielkie trudności, które jednakże można przezwyciężyć, i nie spowodują opóźnienia. Jako termin otwarcia nowej kolei projektowany jest dzień 1 października 1905.

Na wczorajszy targ bydła w Wiedniu spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3086 sztuk. W tem było z Galicyi 391 sztuk, z Bukowiny 25. Przebieg targu był ociębły. Ceny spadły o 1 kor.

Niesprzedanych pozostało 10 sztuk. Sprzedano wołów z Galicyi i Bukowiny 201 sztuk po 65—72 koron, 202 sztuk po 73—78 kor., buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 71 kor., krowy podtuczone po 52—67kor., bydło chude po 40 do 56 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·60 do 7·70. Pszenica na październik 7.55 do 7·56. Żyto na kwiecień 6·57 do 6·58. Żyto na październik 5·42 do 5·44. Owies na kwiecień 5·17 do 5·18. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj —·—. Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Pius X nie zamierza zerwać z polityką swego poprzednika względem Włoch. „Osservatore Romano“ ogłasza encyklikę „Motu proprio“ papieża z dnia 18 b. m. o obowiązkach ludności chrześcijańskiej, zwłaszcza we Włoszech. Papież napomina do zgody i jedności, poczem w całości potwierdza wskazówki zawarte w encyklikach Leona XIII, zwłaszcza odnoszących się do chrześcijańskiej demokracyi. — Encyklika głosi, że chrześcijańskiej demokracyi we Włoszech nie wolno się mięszać do polityki, brać udział w jakiejkolwiek akcyi politycznej, która w obecnych warunkach jest wzbronioną wszystkim katolikom. Chrześcijańska demokracya i prasa katolicka muszą być posłuszne biskupom.

Wszędzie, gdzie istnieją związki i stowarzyszenia katolickie, ma być afiszowana ta encyklika, a prasa katolicka ma ją też ogłosić. Prasa ta ma się zobowiązać, że będzie się trzymała zasad tamże wyłuszczonych, w przeciwnym razie będzie obłożona interdyktem.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 grudnia.

Konkurs dramatyczny, rozpisany przez Wydział krajowy dnia 21 lipca b. r., upływa z dniem 31 bm. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w przeciągu trzech miesięcy po upływie terminu konkursowego.

W skład komisyi mającej rozstrzygnąć konkurs wchodzą pp.: dr Karol Estreicher, bibliotekarz uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Akademii umiejętności; Józef Kotarbiński, dyrektor teatru miejskiego w Krakowie; Adam Krechowiecki, radca dworu, redaktor „Gazety Lwowskiej“; dr Antoni Małecki, em. profesor uniwersytetu lwowskiego, członek Akademii umiejętności i austryackiej Izby panów; Tadeusz Pawlikowski, dyrektor teatru miejskiego we Lwowie; dr Roman Pilat, prof. języka i literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim; JE. dr Leon hr. Piniński, członek Izby panów, prof. uniwersytetu lwowskiego; Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego.

Nagrody konkursowe wynoszą ogółem 2000 K, a wypłata nagród i ogłoszenie wyniku konkursu nastąpi najpóźniej do końca kwietnia 1904.

Zgromadzenie ludowe. W sali Jad Charusim odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno demokratyczną w sprawie zamierzonego podwyższenia podatku domowo-czynszowego i panującej obecnie we Lwowie drożyzny. Po zagajeniu zgromadzenia przez dr Wyróstka, wybrano go przewodniczącym, poczem radny miasta Hudec referował sprawę zamierzonego podwyższenia podatku domowo-czynszowego. W dłuższem przemówieniu uderzył w ostry sposób na gospodarkę kliki „Strzelnicy“, która spycha miasto w ruinę. Gospodarka ta ustanie dopiero wtedy, gdy o funduszach gminy będą mogli decydować ci, którzy dzisiaj walczą o powszechne prawo wyborcze do Rady miejskiej.

W wywodach tych poparł go następnie dr Diamand, poczem p. Nacher przedstawił sprawę panującej we Lwowie drożyzny. Opierając się na cyfrach, dowodził, że skutkiem podwyższenia cen chleba i mięsa, robotnicy nie mogą wprost wyżywić swoich rodzin, że stosunek cen artykułów spożywczych nie odpowiada wynagrodzeniom pracy.

W dalszym ciągu zgromadzenia p. Wityk atakował ostro prezydyum miasta za fatalną gospodarkę, poczem postawił rezolucyę, którą zgromadzenie przyjęło. W rezolucyi tej zgromadzenie protestuje przeciw podwyższeniu podatków, przeciw obecnej gospodarce gminnej i drożyźnie i domaga się powszechnego prawa głosowania do Rady miejskiej.

Z Izby handlowej. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności prezydyum od czasu ostatniego plenarnego posiedzenia, załatwiono cały szereg petycyi miast: Drohobycza, Borysławia, Kołomyi, Stanisławowa, Sokala i Jasła o poprawę stosunków pocztowych i telegraficznych. Następnie dokonano wyboru delegata do komitetu wystawy przemysłu spirytusowego, która odbędzie się w roku przyszłym w Wiedniu. Po wyborze kuratoryum do Museum technicznego załatwiono budżet na rok 1904. Budżet ten przedstawia ogólną sumę wydatków na 73.240 koron.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Walka motyli“ (gościnny występ Czapilińskiej).

W piątek po południu: „Skąpiec“ Moliera; wieczór: „Aida“ Verdiego.

W sobotę po południu: „Posłaniec nr 6666“; wieczór: „Jan Gabryel Borkman“ Ibsena.

W niedzielę po południu: „Zemsta“; wieczór: Piękna Helena“.

W poniedziałek: „Dzierżawca z Olesiowa“ Przybylskiego (gościnny występ Czapilińskiej).

Od wydawnictwa.

Z nowym rokiem rozpoczynamy w feletonie „N. Reformy“ druk niezwykle zajmującej, dla naszego dziennika napisanej, powieści Józefa Glady p. t.:

„Oporni“.

Kryjący się, z łatwo zrozumiałych powodów, pod tym pseudonimem jeden z pierwszorzędnych powieściopisarzy polskich, autor „Iwana Wasilewicza Gardowa“, który niezwykłem cieszył się przed dwoma laty powodzeniem, — osnuł najnowszą swoją pracę na tle stosunków polsko-rosyjskich w Lubelskiem. Nie wątpimy, że „Oporni“, jako niepowszednie w naszej literaturze powieściowej zjawisko, obudzą żywe zainteresowanie w szerokich sferach czytelnictwa polskiego.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek wychodzącej w tygodniowym, książkowym dodatku „N. Reformy“, znakomitej powieści Bolesławity p. t.:

„Bezimienna“.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h) rocznie. Prenumerować można także kwartalnie.

Wydawnictwo „Wędrowca“ przeznacza, jako bezpłatne premium, na rok 1904, dla swoich prenumeratorów, **100 obrazów** olejnych i akwarelowych, wysokiej wartości artystycznej, pendzla artystów polskich. Obrazy będą rozlosowane za rozwiązanie łamigłówki sylabowej. Oprócz tego wszyscy prenumeratorzy „Wędrowca“ otrzymają bezpłatnie reprodukcyę najpiękniejszego z tych 100 obrazów.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** hal. kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po 1 koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ **przed 1 stycznia 1904 r.**; w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 22 grudnia

Daremne usiłowania.

Praga. „Narodni Listy“ także zamieszczają wiadomość, jakoby rząd zamierzał akcyą upaństwowienia kolei prywatnych zażegnać obstrukcyę czeską i dodają do niej następujące uwagi:

Zamiar taki nie byłby nowym. Już przed rokiem bowiem dr Koerber przyrzekł Czechom upaństwowienie kolei t. zw. „Staatseisenbahngesellschaft“ na wypadek, gdyby zmienili swą politykę i taktykę wobec rządu. Już wówczas atoli Czesi stanowczo odrzucili tę propozycyę, dziś zaś mają chyba jeszcze mniej powodu do jej przyjęcia.

O rekruta.

Budapeszt. Po przemówieniu posła Rotha została zakończoną dyskusya generalna nad przedłożeniem o kontyngencie rekruta. Na prawicy odezwały się głośne okrzyki „Eljen!“ Zabrał głos minister honwedów Nyiri i oświadczył, że zastrzega sobie obszerniejsze omówienie szeregu spraw wojskowych, poruszonych w ciągu dyskusyi, podczas dyskusyi nad nową ustawą wojskową.

Budapeszt. Minister honwedów Nyiri wskazał przedewszystkiem, odnośnie do zatrzymania trzeciorocznych żołnierzy, na swoje wywody z 24 listopada. Wyliczył ponownie powody, jakie zmusiły rząd do tego zarządzenia. W sprawie rezerwy zapasowej zaznacza minister, że kontyngent rekruta dotychczas nie został uchwalony. Nawet gdyby obecnie uchwalono kontyngent rekruta, niemożliwem byłoby zaciągnięcie w szeregi nowych rekrutów przed połową maja. Wobec tego, że zdolność armii polega właśnie na ciągłości i na wypadek, gdyby zewnętrzna akcya państwa z wiosną była potrzebną, byłoby wielką lekkomyślnością ze strony rządu, gdyby nie miał dostatecznej siły wojskowej. Do tego przyczynia się także położenie polityczne na półwyspie bałkańskim, w którem tkwi zaród wielu ewentualności i niespodzianek (Poruszenie na lewicy). Ze względu na najbliższe sąsiedztwo Węgier z Bałkanem, zarząd wojskowy nie mógł postąpić lekkomyślnie i pod żadnym warunkiem nie mógł wziąć na siebie odpowiedzialności za przedwczesne pozbawienie się siły zbrojnej.

Tittoni przeczy.

Rzym. Włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, zapytany, czy prawdą jest, że obejmuje po hr. Nigrze włoską ambasadę w Wiedniu, stanowczo zaprzeczył tej wieści.

Układa się.

Berlin. Z Belgradu donoszą do „Localanzeigera“, że król Piotr zamierzał spełnić żądanie mocarstw za pomocą układów z królobójcami. W tym celu pozyskał już pułkownika Maszina który układa się z innymi uczestnikami spisku, aby ich nakłonić do dobrowolnego usunięcia się z zajmowanych stanowisk i z widowni politycznej.

Woda w tunelu simplońskim.

Bern. W sobotę wybuchły w kanale simplońskim obfite źródła wody. — Geologowie przewidują, że źródeł tych znajdzie się więcej. Jeśliby te przewidywania spełnić się miały, natenczas trzebaby przerwać prace około budowy kanału przynajmniej na przeciąg jednego roku.

Na wschodzie Azyi.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Szangaju: Angielski okręt „Syriusz“, który miał tutaj przezimować, otrzymał rozkaz udania się do Wei-Hai-Wei. Oczekują tam koncentracyi okrętów.

Londyn. Z Tokio donoszą, że największe japońskie Towarzystwo żeglugi morskiej zaasekurowało obecnie wszystkie swoje okręty na wypadek wojny na przeciąg jednego roku.

Londyn. Wszystkie dzienniki londyńskie wskazują na to, że doręczona już posłowi rosyjskiemu odpowiedź Japonii na rosyjskie propozycye wywołała w zatargu tym przesilenie. Poseł rosyjski Rosen, będący chwilowo chorym, przyjął reprezentantów rządu japońskiego, którzy przybyli doręczyć mu notę, w łóżku.

Londyn. Zastanawiającą jest rzeczą, że dzienniki angielskie, jakkolwiek wielką sympatyę okazują Japonii, piszą bardzo grzecznie i umiarkowanie o Rosyi.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ pisze:

Do alarmujących wiadomości z Azyi wschodniej nie przywiązują w tutejszych kołach politycznych większego znaczenia. Przeciwnie, przypuszczają, że Japonia dobrze się namyśli, zanim rozpocznie kroki wojenne i że ich może zaniecha zupełnie nawet na wypadek, gdyby Rosya nie spełniła jej życzeń co do Korei. — Wiadomość, jakoby Rosya miała w Mandżuryi 75.000 wojska, nie zgadza się z prawdą. Już przed dwoma tygodniami stało tam 200.000 wojska, a siła ta od tego czasu znacznie wzmocniona została.

Londyn. Z Tokio donoszą, że według ogólnego tam mniemania kwestyę: wojna czy pokój, rozstrzygnie ostatecznie odpowiedź rosyjska na wystosowaną obecnie do rządu rosyjskiego replikę japońską. Tymczasem Japonia nie przestaje przygotowywać się do wojny. — Tak samo Rosya kończy swe przygotowania z gorączkowym pośpiechem.

Tokio. Z Seulu, stolicy Korei, donoszą, że poseł rosyjski Pawłow zaprotestował przeciwko wylądowaniu saperów japońskich w Korei

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. — m. —. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 687·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 780·—. Akcye Anglobanku 281·—. Akcye Unionbanku 542·—. Akcye Länderbanku 442·—. Akcye Bankvereinu 525·—. Akcye Bodencredit 955·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 677·50. Akcye kolei południowej 87·75. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei Północnej 5520·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 410·75. Akcye Rima Muranyi 499·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1890·—. Akcye fabryki broni 449·—. Akcye tureckie tytoniowe 349·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1256·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·30. Renta majowa 100·55. Austryacka renta koronowa 100·70. Węgierska renta koronowa 98·95. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·20. 4% Listy Banku krajowego 99·25. 4½% Listy Banku krajowego 102·45. 4½ Bank krajowy 103·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·10. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·85. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·50. Losy tureckie 159·25. Marki 117·32. Ruble 252·75.

Usposobienie: Mimo słabszego Londynu silne przy spokojnym przebiegu. Pojedyncze wartości lokalne wyższe.

Cukier 19·25 spokojny. Spirytus 44·80 idzie w górę. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 22 grudnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	254 —
Marki niemieckie	116 90	117 25
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	102 —	102 50
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 25	103 —
4% „ „ „ „	99 —	99 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezok.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 85	99 [illegible]
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 [illegible]
4% „ miasta Lwowa	97 —	98 —
3½% „ „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
5½% „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	98 75	99 [illegible]
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	82 —	87 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542 —	545 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	583 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	100 50	100 —
4²/₁₀% „ „ srebrna	100 40	100 [illegible]

Miód patokę

z poręczeniem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K, **miód do picia** wyborny, w praktycznych gąsiorach 4 litrowych po 5 K. 60 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego,** p. Siemikowce koło Denysowa. Przy większym odbiorze znacznie taniej. 3076 8 8

„Odznaczona medalami"

parowa dystylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1,

poleca przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d. 2952 4 5

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

HERBATA

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk".

Cena za funt czystej wagi:

Nr 1	„Gospodarska"	3	kor.	20	hal.
Nr 2	„Familijna"	4	„	—	„
Nr 3	„Melange"	5	„	20	„
Nr 4	„Gościnna"	6	„	40	„
Nr 5	„Boudoir"	8	„	—	„
Nr 6	„Wyborowa"	10	„	—	„
Nr 7	„Proszkowa"	4	„	—	„
Nr 8	„Proszkowa"	2	„	80	„

2723 Do nabycia w składzie 7 0

Firmy Dr Nieć, Franicević i Pavicić

w Krakowie, Rynek główny l. 25,

pp. Handlującym udziela się opust i kredyt.

Ważne

Skład suchych owoców **S. KRAGENA W PODGÓRZU** w domu WP. Barucha został zaopatrzony w świeży transport towarów na Święta. 2933 9 34

Ceny niskie!

Pierwszy galicyjski

ZOOLOGICZNY HANDEL KAZIMIERZA WALTERA

ul. Sławkowska l. 16 w Krakowie,

poleca i także na zamówienie wysyła pocztą, pod gwarancyą dojścia żywego na miejsce, nawet przy największem zimnie, duży wybór oswoj. i gadaj. papug, prawdz. kanarków herceńskich — śpiewających także przy świetle, samic od 6 złr., zagr. ozdobnych i śpiew. ptaków i kolibrów, kotów angorskich, oswoj. małpek i innych zwierząt, złotych rybek, muszli; przybory do chowu, prakt. klatki, akwarya, żywność dla ptaków, ryb i t. d. Wypycham ptaki i zwierzęta za najniższą cenę. Sprzedaż i kupno ras. psów. Cenniki bezpł. za odw. porto.

Ostrzeżenie! Nie mając żadnych agentów, więc ich też nigdy nie wysyłam na prowincyę z towarem. Ostrzegam przeto sz. interesantów przed takimi, którzy z lichemi ptakami, po prowincyi podróżując — przedstawiają się jako wysłańcy mej firmy, czego będę prawnie dochodził. 3002 5 6

Na Święta

polecam wielki wybór jabłek i gruszek w najlepszych gatunkach: tyrolskie, amerykańskie i krajowe po bardzo przystępnej cenie, jakoteż wszelkie zagraniczne owoce suszone, kandyzowane i w kompocie; przeróżne łakocie stosowne na drzewko i deser. Miód turecki czysty pszczelny na wagę i w słoikach, oraz przeróżne bakalie.

Zaznacza się przytem, iż nadchodzą 2 razy w tygodniu transporty najszlachetniejszych gatunków ryb morskich wprost z Bremen Hafen, które tu sprzedaję po bardzo niskiej cenie, o 20% taniej niż wszędzie. 3174 3 3

Z głębokim szacunkiem

OWOCARNIA

przy ulicy Szewskiej l. 25.

Ceny zniżone. Ceny zniżone.

Jak długo zapas starczy!

Z powodu korzystnego zakupna sprzedajemy

NA ŚWIĘTA

towary galanteryjne

jakoteż 3036 10 12

ZABAWKI

po nader zniżonych cenach.

„LOUVRE"

Ceny zniżone | Rynek 41, A-B. | Ceny zniżone

Wydawnictwa gwiazdkowe dla młodzieży Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

	Koron
Było to pod Jeną. Opowiadanie legionisty. *W. Przyborowskiego*, z 6 rysunkami Ant. Kamieńskiego. Karton	3·20
W ozdobnej płóciennej oprawie	4·—
Na drugą półkulę. Opisy i przygody dla młodzieży *A. Gruszeckiego*, z 7 rysunkami St. Sawiczewskiego. Karton	3·20
W ozdobnej płóciennej oprawie	4·—
Nauka o rzeczach w 650 obrazkach. Według P. Colomba opracowała *Zofia Jotejko-Rudnicka.* Karton	1·80
O tem, co się niegdyś działo. Opowiadania z historyi Polski *J. Chrząszczewskiej.* Wydanie ilustrowane. Karton	2·—
Obrazki dla dzieci. 20 powiastek dla dzieci od lat pięciu do siedmiu *Ant. Sadowskiej*, z 20 rycinami K. Gorskiego. Karton	2·60
Stefek Luty w Brazylii. Opowiadanie dla młodzieży. *Z. Bukowieckiej*, z 10 rysunkami Wł. Jasieńskiego. Karton	4·—
W ozdobnej płóciennej oprawie	4·80
Takie sobie historyjki, Rudyarda Kiplinga. Przekład z angiel. M. Kreczowskiej. W ozdobnej płóciennej oprawie	3·—
W kółku rodzinnem. Opowiadanie dla młodego wieku *C. Niewiadomskiej*, z ryciną. Karton	2·60
W ozdobnej płóciennej oprawie	3·40
W słońcu. Powieść historyczna osnuta na tle epoki Saskiej, dla młodzieży *Teresy-Jadwigi*, z 6 rysunkami K. Gorskiego. Karton	3·20
W ozdobnej płóciennej oprawie	4·—
W suchowskim dworze. Powieść dla młodego wieku *Z. Kowerskiej*, z 6 rysunkami Ant. Kamieńskiego. Karton	3·20
W ozdobnej płóciennej oprawie	4·—

3114 5 5 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

W. Kwaśniewski

Kraków, ul. Floryańska 28.

MAGAZYN BIELIZNY MĘSKIEJ

Kołnierzy, Krawatów i rękawiczek. Towarów galanteryjnych ze skóry i bronzu. Biżuterya mozaikowa srebrna i patryotyczna.

Wielki wybór zabawek, Gry towarzyskie. 3185 3 6

Ceny niskie stałe na każdym kawałku uwidocznione.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączne zastępstwo moich uprzywilejowanych **szkieł dyafragmowych** w zastosowaniu do okularów, binokli i t. p., uznanych przez świat naukowy jako jedyne w tym rodzaju, posiadające niezrównane w doskonałości wszelkie własności optyczne — powierzyłem Panu 2949 8 0

K. Zielińskiemu,

Optykowi i Mechanikowi w Krakowie, Rynek A-B, 39.

G. Rodenstock,

Szlifiernia szkieł optycznych, Mnichów (Monachium, Bawarya).

Na święta.

Zamówienia przyjmuje cukiernia

Stanisława Zielińskiego

ulica Długa 16.

Strucle, Torty, Babki, wielki wybór cukrów na drzewko, masa migdałowa i orzechowa. 3028 6 6

Drnd med. z powodu braku znajomości tą drogą pragnie poznać kobietę młodą, inteligentną odpowiednio majętną, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia: **Drnd M. S. poste restante Lwów.** Za okazaniem kwitu inseratowego. 3239 2 2

Buldogi szczenięta czystej rasy angielskiej, białe do sprzedania. *Zakład weterynaryjny, Groble 5,* 3210 3 3

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 h. **Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa (Galicya wschodnia. 3026 16 30

Słynne w świecie jabłka zimowe

złote renety.

Wysyłam natychmiast 5-klg. koszyk pięknych, wielkich, smacznych renet zimowych opłatnie za zaliczką 3 K 80 h, mniejszych 3 K 50 h, cetnar metryczny renet złotych 40 K loco stacya kolej. Zaleszczyki. 3215 4 4

A. Nussbrauch, Zaleszczyki.

Wódki polskie

wysyłam pocztą „franco" 3 całe butelki wedle wyboru

z następujących gatunków:

Wiśniówka
Pomarańczówka biała
Pomarańczówka czarna
Karpatówka
Kminkówka 3187 6 10
Miętówka
Żytniówka
Starka (Koniak polski)
Rum familijny

za nadesłaniem 6 koron.

Proszę o rychłe przedświąteczne zamówienia.

Marceli Dutkiewicz

Kraków, Rynek 39/40.

Niezrównane co do bogactwa, doborowej treści i pięknych ilustracyj (przy stosunkowo niskiej cenie)

KALENDARZE WOJNARA na rok 1904

wyszły już z druku nakładem „Księgarni ludowej" w Krakowie: 1) **„Polak"** po 40 ct. 2) **„Gospodarz"** wydanie tańsze po 30 ct., droższe 40 ct. 3) **„Polski Kalendarz Maryański"**, wydanie tańsze 30 ct., droższe 40 ct. 4) **„Kalendarz powszechny"**, obejmujący treść trzech poprzednich, w zwykłej oprawie 80 ct., w ozdobnej oprawie płóciennej 1 złr. — Wszystkie kalendarze odznaczają się bardzo obfitą i urozmaiconą, nader pożyteczną treścią i wielkiem bogactwem obrazków. Okładki nadzwyczaj piękne, według kolorowych obrazów sławnego malarza Walerego Eljasza. Do wydań droższych należą nadto dodatki: kalendarzyk ścienny, obrazy artystyczne na lepszym papierze i dziełko wartości 10 ct.

W Księgarni ludowej Wojnara w Krakowie jest także skład i wielki wybór książek do nabożeństwa, treści religijnej, historycznej, powieściowej, prawniczej i t. d. — **Księgarnia zakłada biblioteki i czytelnie ludowe. Katalogi darmo i opłatnie.** — Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości, przy większych zamówieniach także za zaliczką. — Wszelkie zamówienia należy przysyłać pod adresem: 3170 5 5

Księgarnia ludowa Wojnara w Krakowie (ul. Szewska 13/4)

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 koron.

Prakt. podarki na Gwiazdkę od 10 kor. Prakt. podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w KRAKOWIE, Rynek główny Nr 25

przy nadchodzących Świętach

poleca

Praktyczne Podarki na Gwiazdkę

Koszyki ozdobnie pakowane, zawierające:

5 flaszek Wina, 3206 4 4
1 flaszkę Koniaku,
1 flaszkę Rumu,
1/2 funta Herbaty oryginalnej chińskiej,

poczynając od 10 koron wyżej.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 koron.



CERUJĘ

obecnie tylko kilkakrotnie odznaczoną, w wielu pensyonatach zaprowadzoną, a przez liczne wybitne stowarzyszenia kobiet polecaną

autom. maszyną do cerowania i tkania **„Rapid"**,

gdyż jest to zajmującą zabawką wykonać tym przyrządem wszelkie w gospodarstwie domowem potrzebne roboty, jak: cerowanie pończoch, bielizny i t. p., mniej lub więcej uszkodzonej, **nietylko szybko, lecz także bardzo pięknie, równo, jakby świeżo utkane.** Każda uczennica może na tym przyrządzie **zupełnie samodzielnym** (a nie jest to jakaś część maszyny do szycia) natychmiast wykonać pracę bez zarzutu. **Cena tylko 4 kor.,** po otrzymaniu kor. 4·40 opłatnie. Za zaliczką kor. 4·70. 2997 4 0

Sprzedaje i wysyła tylko **B. F. Paszkowski,** Dom handlowy, **Kraków, Karmelicka 44.**

WINA WĘGIERSKIE

francuskie, reńskie i austryackie,

Cognac

francuski i węgierski,

POLECA PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH

HANDEL I SKŁAD WIN

pod firmą **A. Gralewski i Sp.,** Kraków,

ul. GRODZKA 44. Telefon 509. 3051 13 15

Wysprzedaż Gwiazdkowa.

Jak corocznie polecamy niżej cen fabrycznych towary sezonowe, kapelusze, bluzy i halki, boa futrzane i fantazyjne, rękawiczki, pończochy, szale. 3226 3 3

Już nadeszły „Nowości balowe".

Zimler & Spółka.

Nowo otworzony

Bazar świeżych kwiatów

w Krakowie, ulica Bracka l. 1

poleca Szanownej Publiczności wszelkie roboty najnowszego systemu w zakres bukieciarstwa wchodzące jak:

bukiety balowe, ślubne, kosze, wieńce i dekoracye

wykonane jak najstaranniej po cenach nader przystępnych.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe wykonywa punktualnie na czas oznaczony. 3204 3 5

Na Gwiazdkę!

Wiktor Czaplicki

JUBILER,

w Krakowie, Rynek 7,

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje. Największy wybór pierścionków zaręczynowych oraz biżuteryi patryotycznej. Mam na składzie zegarki złote damskie i męskie z najlepszych fabryk szwajcarskich.

Słynne Schaffhausen i Omega. — Ceny najniższe. — Z gwarancyą. 3019 9 12

HERBATA CEYLON

Cennik za darmo i opłatnie.

G. A. Marinitsch

Wiedeń 2457 11 ?

I., Kohlmarkt 5.



3106 5 30

GROTA TWARDOWSKIEGO

już została otwarta.

3220 3 3

BRACKA 1.

!!!Na Święta!!!

Piwo Trzcinickie

znane z dobroci, które zdobyło sobie sławę światową

jest do nabycia po cenie:

Porter	18%	10	flaszek	1	złr.	70	ct.
„	18%	10	„	1	„	—	„
Bawar	16%	10	„	1	„	40	„
Eksport	14%	11	„	1	„	25	„
Marcowe	12%	11	„	1	„	05	„
Cesarskie	10%	10	„	—	„	90	„

Reprezentacya Browaru Trzcinieckiego i główny Skład w Krakowie

ulica Szewska L. 13 (róg ulicy Jagiellońskiej). 3002 10 12